

GRATIS

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŚRODA 11 STYCZNIA 1950 ROKU Nr 11 (1293)

Tragiczny bilans bestialskiej masakry w Modenie

Licznymi strajkami odpowiedziała włoska klasa robotnicza na krwawą prowokację policji de Gasperiego

RZYM (PAP). Ilość robotników zabitych przez policję w Modenie wzrosła do 60 osób. 50 robotników zostało rannych, w tej liczbie 6 walczą ze śmiercią. Przeszło 60 robotników odniosło cięższe rany.

obeszli wejścia do wszystkich fabryk w Modenie, ustawiając karabiny maszynowe, gotowe do strzału. Tymczasem robotnicy zaczęli się zbierać na głównej ulicy Modeny by wziąć udział w wiecu protestacyjnym. Policja bez żadnego ostrzeżenia otworzyła ogień do zbierających się robotników. Manifestanci nie odnieśli się, lecz zwrócili szeregi maszerowali naprzód, zmuszając policjantów do cofnięcia się na teren fabryk. Policja kilkakrotnie ostrzeliwała z fabryk manifestujące grupy robotników.

łożono kres krwawym masakrom robotników, które powtarzają się raz po raz i przyjmują niespotykane w dziejach Włoch rozmiary. Włoska Konfederacja Pracy domaga się zmiany dotychczasowej polityki społecznej i surowego ukarania funkcjonariuszy policyjnych, ponoszących odpowiedzialność za bestialską masakrę. Konfederacja Pracy wzywa w końcu wszystkie organizacje zawodowe, aby wyraziły swą pełną solidarność proletariatu Modeny.

wynika, że policja świadomie przygotowała masakrę robotników. Do Modeny przybyli liczni posłowie i senatorowie oraz działacze związkowi.

Prowokacyjne represje policji

Zajęcia, które spowodowały tak tragiczny bilans, rozegrały się podczas strajku generalnego, ogłoszonego w prowincji Modena na znak protestu przeciwko masowemu redukcjom robotników, inżynierów i urzędników w stalowniach „Orsi Maserati” oraz przeciwko zamknięciu tych zakładów pracy.

Krwawa masakra robotników przez policję wywołała oburzenie i gniew. Na największym placu Modeny odbył się ogromny wiec protestacyjny. Izba Pracy w Modenie ogłosiła komunikat, w którym podkreśliła prowokacyjny charakter represji policyjnych. Izba Pracy zaznacza, że policja strzelała do robotników nawet wówczas, gdy mani festanci zaczęli się już rozchodzić.

Wicekonsul Szczerbiński będzie „sędzony” w Metz

PARYŻ (PAP). — Władze francuskie zawiadomiły obrońcę aresztowanego wicekonsula polskiego w Lille — Szczerbińskiego, że sprawę jego klienta rozpatrywać będzie sąd wojskowy w Metz, który według oświadczenia tych władz — jest kompetentny terytorialnie.

Niestłuchana uchwała

W ZWIĄZKU z niestłuchaną uchwałą senatu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który zabronił studentom tegoż Uniwersytetu utworzyć Komitet Uczelniany Federacji Polskich Organizacji Studentek oraz zabronił przystąpienia kół naukowych KUL do Federacji — „TRYBUNA LUDU” zamieszcza komentarz, w którym czytamy m.in.: Cóż oznacza ten zakaz senatu Katolickiego Uniwersytetu? Jest to z góry pozbawiona wszelkich szans powodzenia próba naruszenia wolności demokratycznych, przysługujących polskim studentom, jest to próba stworzenia jakiegoś rezerwu wstecznicstwa i izolacji młodzieży studiującej na KUL od wszystkich, czym żyje nasza młodzież, czym żyje cały kraj. Widocznie bardzo obawiają się żyjący dniem wczorajszym profesorowie KUL, by wśród studentów tej uczelni nie powstał świeży wiatr, który przeczyszczyłby zateńszą atmosferę wającego klerykalizmu.

Solidarnościowe strajki

Na znak solidarności z robotnikami Modeny, robotnicy na terenie całego kraju przystąpili do strajku. W prowincji Emilia, we Florencji, w Mediolanie, Genui, Wenecji i innych miastach proklamowano strajk generalny.

Sekretariat Włoskiej Konfederacji Pracy ogłosił komunikat, piętnujący prowokację policji. Komunikat stwierdza, że rząd systematycznie używa w sposób sprzeczny z prawem sił zbrojnych podczas konfliktów między robotnikami a pracodawcami w celu obrony przywilejów pracodawców. Sekretariat domaga się, aby po-

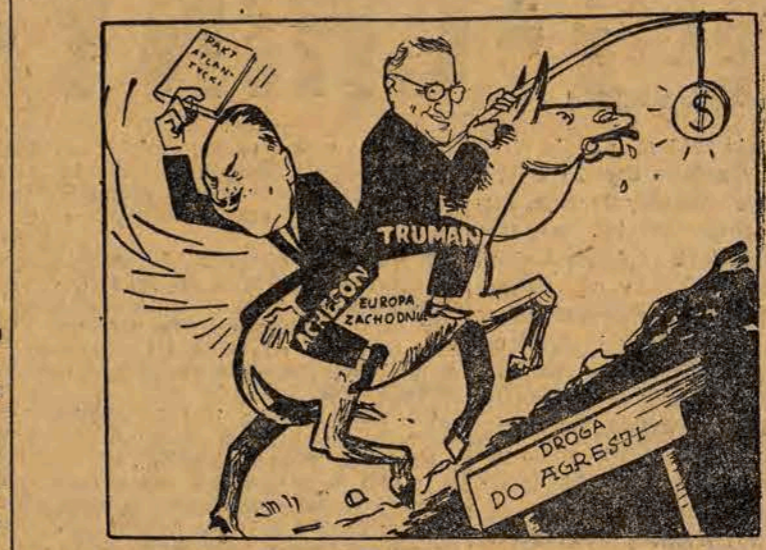
Wspólna akcja Partii Komunistycznej i Socjalistycznej

Komitet porozumiewawczy Włoskiej Partii Komunistycznej i Włoskiej Partii Socjalistycznej zebrał się, bezpośrednio po zajęciach w Modenie, na nadzwyczajne posiedzenie. Postanowiono delegować posłów i senatorów obu partii do Modeny, gdzie rozpatrzone będzie sprawę podjęcia akcji politycznej w związku z wydarzeniami w Modenie. Organizacja Włoskiej Młodzieży Demokratycznej przyłączyła się do ruchu protestacyjnego i zwołała zebranie egzekutywy w Modenie.

RZYM (PAP). — Dzienniki podają szczegóły bestialskiego napadu policji na strajkujących robotników. Wśród ciężko rannych znajduje się kilka kobiet i 10-letnie dziecko. Stało wielu rannych pogorszył się „Unita” podaje rozmaite fakty, z których

Cztery zespoły PZPW Nr. 1 odpowiadają na apel tow. Walaszczyka

W ślad za zespołami tkackimi PZPB Nr 3 i PZPB im. Stalina apel tow. Walaszczyka podejmują PZPW Nr 1. 4 zespoły najwyższej jakości przystąpiły tu w dniu dzisiejszym do współzawodnictwa w dziedzinie oszczędności. Zespół, w którego skład wchodzi: Kazimierz Kukulak, Mieczysław Król, Leon Wóźniak i Helena Krajewska pracuje na „dwójkach”, na ośnawach czesankowo - bawelnianych. Biorąc pod uwagę rodzaj artykułu, wytworzonego przez zespół, obliczyć można, że traci on przy pracy na 8 krosnach przeciętnie na odpadki 36 dkg dziennie. Obecnie tkacz zobowiązuje się zmniejszyć ilość odpadków o 8 dkg w ciągu 8 godzin pracy, czyli do 28 dkg dla zespołu. Przyjmując za cenę jednostkową 15 złotych — zespół Kukulaka zaoszczędzi w ciągu jednego dnia 120 złotych.



Chaos gospodarczy na kuomintangowskiej Formozie

PEKIN (PAP). — Agencja Wolnych Chin donosi, że osoby, przybywające z Formozy stwierdzają, iż w pobliżu miasta Taipeh — na mostach, dworcach i innych gmachach często pojawiają się hasła z napisami: „Popierajcie Mao Tse-tunga!”, „Witamy chińską armię wyzwolenczą!” Według danych opublikowanych na Formozie, sytuacja gospodarcza tej wyspy jest katastrofalna. Trzecia część przedsiębiorstw budowy maszyn przerwała już pracę, a produkcja pozostałych jest prawie całkowicie sparaliżowana. Liczba bezrobotnych osiągnęła 800 tysięcy osób. Klika Czang Kai-szeka zdawiała kompletnie przemysł cukrowniczy. Ludność Formozy żyje pod nieustanną groźbą

śmierci lub deportacji do obozów koncentracyjnych.

Rząd duński uznał Chińską Republikę Ludową

KOPENHAGA (PAP). — Duński minister spraw zagranicznych Rasmussen wystosował do ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laję telegram, w którym stwierdza, że rząd duński uznał de jure Chińską Republikę Ludową i pragnie nawiązać z nią stosunki dyplomatyczne.

Naród albański kroczy ku socjalizmowi

W 4 rocznicę powstania Albańskiej Republiki Ludowej

Albańska Republika Ludowa zdobyła skutecznie obronę swą wolność, niepodległość i suwerenność wobec zakusów imperialistów anglo-amerykańskich i ich greckich i titońskich satelitów.

Naród albański pod wodzą Albańskiej Partii Pracujących kroczy u boku Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej do lepszej przyszłości, do socjalizmu.

Lekarze polscy zapoznają się w ZSRR z osiągnięciami radzieckiej służby zdrowia

MOSKWA (PAP). — Przebywająca w Moskwie delegacja lekarzy polskich zapoznaje się z dorobkiem służby ochrony zdrowia mas pracujących kraju radzieckiego. Lekarze polscy w czasie przyjęcia u wiceministra zdrowia ZSRR Aleksandra Makarczenki, z dużym zainteresowaniem przysłuchiwali się jego słowom o podstawowych zasadach radzieckiej służby ochrony zdrowia.

Polityka imperialistów w Zagłębiu Ruhry dąży do pogorszenia warunków bytu mas pracujących

Max Reimann o międzynarodowym znaczeniu manifestacji w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP). — W związku z wielkimi manifestacjami klasy robotniczej Zagłębia Ruhry przeciwko polityce anglo-amerykańskiej i przeciwko marionetkowemu rządowi w Bonn, przewodniczący KPD MAX REIMANN udzielił wywiadu rozgłoszenia radia berlińskiego.

Przewodniczący KPD podkreślił, że polityka Adenauera wywołuje głębokie niezadowolenie narodu niemieckiego, co znajduje wyraz w masowych i spontanicznych protestach mas pracujących Niemiec Zachodnich. Reimann nawiązał dalej do wielkiej akcji protestacyjnej, odbywającej się w Zagłębiu Ruhry. Stwierdził on, że polityka międzynarodowej klki kapitalistycznej Zagłębia Ruhry zmierza m. in. do obniżenia płac i pogorszenia warunków życia mas pracujących całej Europy Zachodniej, a w szczególności Francji i Anglii.

Drugim zespołem, przystępującym do współzawodnictwa w zakresie oszczędności jest zespół, składający się z tkaczy: Waldemara Millera, Zdzisława Pintery, Ignacego Pływacza i Walerii Rabendy. Zespół ten pracuje na takim samym asortymencie, co i zespół Kukulaka, i codziennie traci taką samą ilość odpadków. Zobowiązanie wyraża się więc w tych samych cyfrach, czyli 8 dkg oszczędności dla zespołu, co wyniesie 120 zł dziennie. Zespół Stefana Szpakowskiego, w którym pracują: Stefan Krauze, Opan Michałik i Władysław Mikołajewski traci na krosnach pojedynczych. Dotychczas tkacz tracił na jednym krosnie 7 dkg w ciągu 8 godzin pracy, czyli cały zespół tracił 28 dkg przędzy na odpadki. Podpisane zobowiązanie opiewa, że zespół zaoszczędzi po 3 dkg dziennie na jednym krosnie, a więc 12 dkg w zespole. Po przeliczeniu, ponieważ 1 dkg surowca przedstawia wartość 15 zł, wyniesie to 180 złotych oszczędności dziennie dla całego zespołu.

120 tys. km. bez remontu przejechał parowóz „Maryska”

POZNAŃ (PAP). — Przedsiębiorca w DOKP Poznań załoga maszynistów: Feliks Zyderowicz, Franciszek Nowak, Sylwester Dziurzyński i pomocnik Bogusław Grzybowski, przebyła na swym parowozie PT-47, zwanym „Maryska” — 120 tysięcy km bez naprawy.

Układ handlowy między GSR i Niemiecką Republiką Demokratyczną

BERLIN (PAP). — W dniu 9 stycznia podpisano w Berlinie układ handlowy między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Republiką Czechosłowacką. Na mocy tego układu wymiana handlowa między obu krajami zwiększy się o przeszło 50 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W ramach układu Czechosłowacja ma dostarczyć Niemieckiej Republice Demokratycznej koks, opas samochodowych, wyrobów walcowanych, produktów żywnościowych i tekstylii w zamian za maszynę, produkty przemysłu chemicznego, wyroby precyzyjne i optyczne oraz nawozy sztuczne.

Komunikat

Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy KŁ PZPR uruchomił w lokalu swym przy ul. Traugotta Nr 1 indywidualne i grupowe konsultacje dla uczestników szkolenia partyjnego, wg. poniższego rozkładu: Poniedziałek — Historia międzynarodowego ruchu robotniczego. Wtorek — Historia polskiego ruchu robotniczego. Środa — Ekonomia polityczna. Czwartek — Aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej. Piątek — Historia WKP(b). Konsultacje odbywają się od godz. 17 do 21. OŚRODEK SZKOLENIA PARTYJNEGO przy KŁ PZPR

Kołchoźnicy Republiki Ukrainiejskiej serdecznie wspominają pobyt chłopów polskich

KIJÓW. — Pobyt delegacji chłopów polskich na Ukrainie pozostawił serdeczne wspomnienia u kołchoźników Republiki Ukrainiejskiej. Miesięcznik literacki „Witeczyna” w numerze 10 zamieszcza wiersz pt. „Polskim przyjacielom”, ułożony przez członków kołchozu „Czerwona Słoboda” rejonu czerkaskiego, w którym wiosną 1949 roku gościli chłop polscy.

Inne czasopismo donosi, iż członkowie kołchozu im. Stalina w rejonie serdecznie wspomnienia u kołchoźników Republiki Ukrainiejskiej. Miesięcznik literacki „Witeczyna” w numerze 10 zamieszcza wiersz pt. „Polskim przyjacielom”, ułożony przez członków kołchozu „Czerwona Słoboda” rejonu czerkaskiego, w którym wiosną 1949 roku gościli chłop polscy.

Kuria Biskupia w Łomży

lamie umowę zbiorową z robotnikami zatrudnionymi w diecezjalnych majątkach kościelnych

WARSZAWA (PAP). Kuria Biskupia w Łomży zerwała rozmowy ze Związkiem Zawodowym Robotników i Pracowników Rolnych i odmówiła uregulowania na zasadach układu zbiorowego warunków pracy i płacy robotników rolnych, zatrudnionych w majątkach kościelnych na obszarze Diecezji Łomżyńskiej. W czasie czterech konferencji, przeprowadzonych z przedstawicielami Związku, nieudany przedstawiciel

W Związku Radzieckim — oświadczył m. in. wiceminister Makarczenko — najnowsze osiągnięcia i wynalazki medycyny stają się od razu osiągnięciami szerokiego rzesz lekarzy. Odpowiadając na liczne pytania lekarzy polskich — wiceminister Makarczenko zaznajomił gości z wieloma osiągnięciami pracowników radzieckiej służby zdrowia.

powołanie stawkę płac i odmówił podwyższenia uposażeń robotników rolnych. Takie stanowisko Kurii Biskupiej w Łomży jest tym bardziej dziwne, że kurie biskupie: gnieźnieńska, krakowska, wrocławska, warszawska i inne podpisały już w listopadzie ub. roku umowy zbiorowe dla robotników, zatrudnionych w majątkach kościelnych na tych samych warunkach, jakie zaproponowano Kurii Biskupiej w Łomży.

Trzeba, by profesorowie KUL podejmując swe uchwały pamiętali, że żyją w Polsce Ludowej. Trzeba, by pamiętali, że minęły bezpowrotnie czasy, gdy tego rodzaju próby miały jakiegokolwiek szanse urzeczywistnienia. Dziś są one jedynie wyrazem bezsilnych, wstecznych marzeń ich autorów.

ANGLIA - CHINY - STANY ZJEDNOCZONE

Po krwawych zjściach w Modenie

W kwietniu 1916 roku Lenin pisał: „Chiny zaczęły dopiero dzielić i walka o nie pomiędzy Japonią, Stanami Zjednoczonymi itd. zaostriża się coraz bardziej”. W dalszym ciągu Lenin wskazywał, że ujarzmienie Chin jest jednym z głównych celów w planach imperialistów i gdyby cel ten został osiągnięty, obóz imperialistyczny miałby możliwość poważnego wzmocnienia się i wypompowania olbrzymich zysków z największego potencjalnego rezerwuaru, jaki kiedykolwiek znał świat.

Zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, rozgromienie niemieckiego i japońskiego faszyzmu, bohaterka epopei walki Chińskiej Armii Ludowej, kierowanej przez Komunistyczną Partię Chin, wyzwoliły Chiny z pięćsetletniego imperializmu, kajańd feudalizmu i tyranii kuomintangowskiej agencji. Uznanie Chin Ludowych przez W. Brytanię — jako pierwsze mocarstwo kapitalistyczne, a następnie przez szereg innych państw kapitalistycznych — jest oficjalnym przyznaniem się do klęski tych planów, potwierdzeniem nieodwracalności kart historii. Jest równocześnie świadectwem dalszego umocnienia się sytuacji między narodowej Chińskiej Republiki Ludowej.

W oficjalnym komentarzu na ten temat radio londyńskie stwierdziło, że decyzja uznania Chin Ludowych „nie jest nagła, ani odosobniona, że... rząd angielski zastanawiał się nad tą sprawą bardzo głęboko od szeregu miesięcy”. Następnie zaś, aby uspokoić tumanionych od wielu miesięcy słuchaczy radia brytyjskiego, komentator BBC usiłował złagodzić wrażenie klęski imperialistycznej oświadczeniem, że „uznanie to nie oznacza aprobaty polityki prowadzonej przez Chiny Ludowe”.

Rzecz jasna, że to tłumaczenie, które jest wyrazem konsternacji, nie tłumaczy.

Dlaczego W. Brytania uznała rząd chiński

W tym samym czasie, kiedy rząd brytyjski ogłosił swą decyzję, sekretarz stanu USA Acheson, również po wtarzając, że „uznanie nie musi wcale oznaczać aprobaty”, powiedział, że uważa podobny krok ze strony USA za „przedwczesny”. Czym więc tłumaczyć „przedwczesność” decyzji rządu brytyjskiego? Czy może tym, że Stany Zjednoczone wciąż jeszcze żywią nadzieje, że niedobitkom kuomintangowskim uda się opanować kontynent, z którego zostali wyrzuceni? Po oświadczeniu prezydenta Trumana, że Stany Zjednoczone nie wyślą żadnej dodatkowej pomocy wojskowej, Czang-Kaj-szekowi na jego ostatnią „wyspę ratunku” — Formozę, sądzić

nie należy, że nawet najzagorzalsi przeciwnicy Chin Ludowych uważają taki zwrot w sytuacji za nierealne mrzonki garstki zbankrutowanych awanturników.

Wyjaśnienia, dlaczego W. Brytania uznała rząd Chińskiej Republiki Ludowej, a Stany Zjednoczone nie uczyniły tego, należy szukać na płaszczyźnie trwającej od wielu lat „zimnej wojny” brytyjsko-amerykańskiej w sprawie Chin.

Od roku 1931 do 1941 kapitał amerykański zainwestował w Chinach blisko miliard dolarów. W latach 1941 — 1945 utopili oni w Chinach kuomintangowskich dalszych sześć miliardów dolarów. W 1946 roku po podpisaniu traktatu, zapewniającego im uprzywilejowane stanowisko w handlu, 50 procent importu chińskiego szło ze Stanów Zjednoczonych, a już w rok później procent ten wzrósł do 90. Podobnie też układały się sprawy w dziedzinie eksportu, który był niemal w stu procentach domeną firm kontrolowanych przez kapitał amerykański. Jest jasne, że po takich stratach, nie śpieszono amerykańskim imperialistom i że woleliby odraczać jak najdłużej smutną konieczność przyznania się do sromotnej porażki.

Odweś Brytyjczyków

Na ekspansję amerykańskiego imperializmu w Chinach patrzyli ze wzrastającym zaniepokojeniem i rozjątrzeniem kupcy i przemysłowcy brytyjscy, dla których Chiny były dawniej tradycyjnym terenem operacji handlowych. Rugowani przez dążeń imperializm amerykański, Brytyjczycy nigdy nie zaprzestali myśleć o odwecie.

Na kilka dni przed ogłoszeniem decyzji rządu brytyjskiego, nowojorski „Journal of Commerce” otwarcie stwierdził, że „amerykańscy biznesmeni obawiają się uznania Chin Ludowych przez W. Brytanię głównie z tego względu, iż postawi to ich w gorszej sytuacji na terenie Chin, niż ich angielskich konkurentów i zmusi do sprzedaży swych towarów za pośrednictwem firm brytyjskich, które brałyby od producentów amerykańskich jedynie te artykuły, których nie mogłyby dostać w strefie szterlin gowej”. Zaś korespondent londyńskiego „Daily Telegraph” pisał: „W Waszyngtonie panuje przekonanie, że jedynie przez odroczenie uznania Chin przez Wielką Brytanię można będzie uniknąć niebezpiecznych skutków obecnego napięcia stosunków angielsko-amerykańskich”.

Prasa amerykańska oskarża otwarcie Wielką Brytanię o chęć wyzyskania niepopularności Ameryki na terenie Chin na rzecz własnych interesów handlowych. Prasa amerykańska wręcz grozi, że „uznanie Chin Ludowych w połączeniu z chłodnym stanowiskiem Anglii wobec amerykańskich koncepcji „scalenia” Europy oraz z trytacją USA z powodu redukcji brytyjskiego importu nafty amerykańskiej i godzącej w interesy USA systemu podwójnych cen na węgiel — może postawić losy dalszej pomocy dolarowej i militarnej dla Wielkiej Brytanii pod znakiem zapy-

tańa”. „Wielka Brytania zdecydowała się na to posunięcie, zdając sobie sprawę, iż oznacza ono rozłam w anglo-amerykańskiej polityce na Dalekim Wschodzie” — pisze „New York Herald Tribune”.

Nagonka Wall-Street na Anglię

Szerszym tem dla rozłamu anglo-amerykańskiego w sprawie uznania Chin Ludowych jest sprawa całokształtu polityki dalekowschodniej obu państw imperialistycznych. Rząd Stanów Zjednoczonych, choć z bólem serca — musiał odpisać Chiny na kon to strat, ale nie zrezygnował bynajmniej z odbudowy zremilitaryzowanej Japonii, jako głównego narzędzia ekspansjonistycznej polityki na tym terenie. „USA są szczególnie zainteresowane Japonią” — stwierdził specjalny wysłannik Departamentu Stanu, ambasador Jessup, który przeprowadza obecnie „badania na miejscu w sprawie realizacji amerykańskich koncepcji politycznych na Dalekim Wschodzie”.

Oficjalna polityka Mac Arthura,

niemistnika Wall-Street w Japonii, zmierza do uczynienia z niej „warsztatów Azji” i dalekowschodniego odpowiednika Niemiec Zachodnich w planach ujarznienia i podporządkowania gospodarczego innych krajów. „Plany te są ostrzem swym skierowane przeciw Wielkiej Brytanii i są one realizowane bez żadnego oglądania się na żywotne interesy strefy szterlingowej” — pisze z oburzeniem londyński „Times”.

Wielka Brytania chciałaby zabezpieczyć się przed morderczą polityką amerykańskiej ekspansji. Stosuje ona bardziej elastyczną politykę wobec Chin Ludowych i stara się wykozystać pierwszeństwo uznania dla odzyskania choć w minimalnym stopniu utraconych na skutek ekspansji amerykańskiej możliwości handlowych z Chinami.

Tym samym rząd brytyjski dał dowód bezsilności obozu imperialistycznego wobec niemiękkiego rozwoju wydarzeń i ukazał z całą wyrazistością tajone sprzeczności między dwoma głównymi filarami tego obozu — imperializmem angielskim i amerykańskim.



Mur, o który de Gasperi rozbija sobie głowę...

Naród francuski przeciw wojnie z Vietnamem

(Korespondencja własna „Głosu” z Paryża)

Paryż, w styczniu 1950 r. Walka ludu francuskiego przeciw imperialistycznej wojnie w Vietnamie weszła w ostatnich tygodniach w nową fazę.

Do protestów, do akcji politycznej mas ludowych Francji przeciw prowadzeniu wojny w Vietnamie, które od rozpoczęcia działań wojennych w 1947 roku stale przybierają na sile, należy dodać dwa ważne czynniki: z jednej strony robotnicy portów prawie wszystkich portów francuskich odmawiają ładowania broni, przeznaczonych dla francuskiej wojsk ekspedycyjnych w Indochinach, z drugiej zaś coraz większa ilość robotników odmawia produkowania i transportowania kolejaj materiałów wojennych, których przeznaczeniem jest mordowanie ludu wietnamskiego.

Ten wielki duch, z którym francuskie masy ludowe wzięły duże nadzieje, rozpoczęli robotnicy portów w Brest. Przykład Brestu podziałał na inne ośrodki.

Po robotnikach Brestu robotnicy portowi Saint Nazaire, nie dając się zastraszyć groźbą lokautu, przystąpili do energicznej akcji odmawiania ładowania broni. W ślad za nimi poszli marynarcy, pracownicy portowi Lorient, gdzie 3000 robotników Arsensu na wezwanie CGT (Generalnej Konfederacji Pracy) i CFTG (katoickich związków zawodowych) przerwało prace na kilka godzin na znak protestu przeciw wyrzuceniu z pracy robotnika, który odmówił pracy przy naprawie statku, udającego się do Vietnamu.

Nie ma dnia, który by nie przy-

niósł nowych, wymownych dowodów wzrostu nateżenia walki przeciw „brudnej wojnie” w Vietnamie, rozpetanej w interesie trustów kauczuku, towarzyszy węglowych i plantatorów ryżu.

Nie sposób wyliczyć wszystkich form, jakie przybrała masowa akcja ludu francuskiego przeciw wojnie w Vietnamie. Między innymi warto przytoczyć słowa deklaracji, wydanej przez młodych kolejarzy, stwierdzających, że będą walcząc „przeciw wszelkim poczynaniom, zmierzającym do rekrutacji ich do wojska i wysyłania na „brudną wojnę” w Vietnamie oraz będą czynny udział w walce o uniemożliwienie transportu materiału wojennego do Vietnamu”.

Należy również podkreślić, że zarówno „Zrzeszenie wdów i sierot po ofiarach dwóch wojen”, jak i największe organizacje bojowników Ruchu Oporu, które wywierają duży wpływ na opinie francuskiej, przylażyły się do walki przeciw wojnie w Vietnamie. Francuska Unia Byłych Kombatantów, grupująca żołnierzy obu wojen światowych, bez względu na ich przekonania polityczne, uchwaliła rezolucję, domagającą się, by rząd jak najrychlej podjął kroki celem zaniechania wojny w Vietnamie i aby przystąpił do rokowań z Ho Chi Minhem.

Również organizacja Francuskich Intelektualistów dla Obrony Pokoju, która brała udział w Światowym Kongresie Obronców Pokoju, w ostatnich czasach ze wzmożoną siłą przystąpiła do akcji przeciw wojnie w Vietnamie. Znalazło to wyraz między innymi we włączeniu do walki grupy intelektualistów i pisarzy, stojących dotychczas na uboczu; ostatecznie podpisali oni list skierowany do Prezydenta Republiki, z kategorycznym żądaniem położenia kresu „brudnej wojnie”.

List ten, pod którym figurują nazwiska ludzi stojących z dala od Komunistycznej Partii Francji, jak byłego premiera Paul Boncourta, księ dza Pierre lub deputowanego z MRP, Boulet, świadczy o potępieniu tej wojny przez całe społeczeństwo francuskie.

„Siedemnaście tysięcy matek francuskich — czytamy w liście — oplatuje synów poległych w tej wojnie. Bez wątpienia jeszcze więcej matek wietnamskich jest w żalobie”.

Dokument ten ujawnia, jak zniechęcony jest marionetkowy rząd Bao Da'fa. „Naród wietnamski od czuwa bezgraniczną wrogość wobec „szefa” rządu, usadowionego z woli Francji i utrzymującego się przy władzy tylko dzięki poparciu rządu francuskiego”.

Na marginesie listu francuskich intelektualistów „Humanité” pisze: „Ważnym jest, aby w tej walce zjednoczyli się, niezależnie od swych przekonań politycznych, religij i poglądów, wszyscy ludzie, którzy zdecydowali się poświęcić kres niesprawiedliwej wojnie, służącej jedynie interesom kolonizatorów i imperialistów amerykańskich”.

Jeśli do tego wszystkiego dodamy jeszcze, że wielu rannych i powracających z Vietnamu żołnierzy utworzyło stowarzyszenie, którego ce-

lem jest rozwinięcie wielkiej akcji na terenie Francji, przeciw ludobójstwu w Vietnamie, że 25 stycznia obchodzony będzie Narodowy Dzień Protestu Matek Francuskich, to zda mi sobie w pełni sprawę z rozmiarów, jakie walka ta przybrała ostatnio we Francji.

Ten wzrost nateżenia walki datuje się od chwili podjęcia uchwał przez KC Francuskiej Partii Komunistycznej o konieczności położenia kresu tej wojnie kolonialnej, tak bardzo zniechęconej przez masy ludowe Francji.

Georges Soria

Na marginesie

Na sposoby biorą się...

Z oświadczeń szeregu kongresmanów amerykańskich oraz z publicznie wyrażonych żartów niektórych ministrów USA — dowiadaliśmy się niejednokrotnie, że wywiad amerykański, choć ma długie ręce i rozporządza wielkimi środkami finansowymi, zawodzi nadziej swego kierownictwa i nie wywiązuje się należycie ze swoich zadań.

Niepowodzenia amerykańskich szpiegów i dywersantów, które znalazły tak dotkliwy wyraz m. in. w procesach Rajka i Kostowa, skłaniają waszyngtońskie centrale wywiadowcze do szukania nowych dróg, metod i sposobów „działania”, umożliwiających amerykańskiemu agentom jakie takie „sukcesy” w walce przeciwko wolności, demokracji i pokojowi światowemu.

O jednym z takich „chwytów” donosi dziennik „Berliner Zeitung am Abend”, pisząc, że b. jeńcom niemieckim, powracającym z ZSRR na teren zachodniego Berlina, włądza tamtejsze odbierają wystawione przez władze radzieckie zaświadczenia o zwolnieniu z niewoli. Odbierają nie po to, by je złożyć do jakiegoś archiwum, czy też załączyć do ewidencji, lecz po to, by oddawać te dokumenty agentom i wywiadowcom amerykańskim, wysyłanym na teren Niemieckiej Republiki Demokratycznej dla prowadzenia akcji dywersyjno-sabotażowej. W ten sposób specjalnie wyszkolony szpieg, pod fałszywym nazwiskiem, ma ułatwione zadanie w swej robocie wywiadowczej.

Na inny znowu, jeszcze bardziej „chytry” pomysł wpadło kierownictwo wywiadu amerykańskiego w Chinach. Od dłuższego czasu działała w tym kraju misja Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom, złożona głównie z Amerykanów. Władze Chińskiej Republiki Ludowej zaobserwowały jednak, że członkowie misji zajmują się bynajmniej nie sprawami pomocy dzieciom, lecz zgola czymś innym, mianowicie — szpiegowaniem, w czym były im bardzo pomocne dokumenty i zaświadczenia „dobroczynnej” misji. Oczywiście, rząd Chińskiej Republiki Ludowej zmuszony był w tych okolicznościach poprosić zbyt ciekawych „misionarzy” o opuszczenie terytorium Chin.

Opisane wyżej tricki szpiegowania oraz inne pomysły z tego samego repertuaru nie przyniosą z pewnością waszyngtońskim dysponentom zbyt wiele korzyści. A to dlatego, że demokratyczne, milujące pokój i wolność narody, przez szerszy szereg bogatych doświadczeń, mają się na baczności względem wszystkiego, co traci wywiadem obcym, i potrafią w porę unieszkodliwić choćby najstaranniej zamaskowanych jego agentów.

B. D.

Cztery lata Albańskiej Republiki Ludowej

Dnia 11 stycznia 1946 r. została proklamowana w Tiranie Albańska Republika Ludowa. Naród albański który zdobył wolność i niezależność dzięki pomocy Związku Radzieckiego, w nowych warunkach ustrojowych przystąpił do likwidacji zacołanej smutnej przeszłości i wszedł na drogę budowy ustroju ludowego.

Dziś, po czterech latach lud albański z dumą może patrzeć na przebytą drogę. Zmieniło się całkowicie oblicze kraju. Korzystając z wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego, rząd Ludowej Republiki Albańskiej po przeprowadzeniu reform społecznych rozpoczął budowę własnego przemysłu, przebudowę wsi, likwidację analfabetyzmu. W realizowanym obecnie pierwszym gospodarczym planie dwuletnim, młody przemysł albański dotrzymuje kroku ogólnemu rozwojowi gospodarstwa kraju.

Planie dwuletnim przewidziana jest odbudowa górnictwa i wiertnictwa naftowego, budowa nowych fabryk włókienniczych i skórzaných, szeregu silowni wodnych i ciepłych, elektrowni i wielkiej cukrowni. Zo stały już zbudowane dwie pierwsze hale kolejowe w kraju, który jeszcze do niedawna nie posiadał nawet dobrych dróg bitych. Plan dwu letni otwiera również perspektywę rozwoju dla gospodarki wiejskiej. Powierzchnia obszarów rolnych oraz produkcja rolnicza przekroczyły już znacznie poziom przed wojenny. Jeszcze do niedawna w górskich dolinach chłop albański uprawiał ziemię motyką i sochą. Obecnie działa coraz więcej stacji motorowo - traktorowych, zapopatrywanych w traktory i maszyny ze Zw. Radzieckiego. Plan dwuletni przewiduje organizację 100 wzorowych elektryfikowanych wsi.

Za czasów rządów monarchystycznych 83 procent ludności stanowili analfabeci. Rząd Ludowy wygo-

wiedział zdecydowaną walkę tej pounej spuścizny rządów feudalnych, zakładając sieć szkół początkowych oraz kursów dla dorosłych. Jednocześnie rozbudowano szkolnictwo średnie i zorganizowano wyższe uczelnie. Ludowi albańskiemu na próżno starał się przeszkodzić w pracy zdradziecki rząd Tito. Nie udało się próby Tita podważenia sobie Albanii. Zdrzący titojscy zostali zdemaskowani.

Dwie cechy wyróżniają meiro stolicy radzieckiej: po pierwsze — niezależnie od głębokości, na jakiej dana stacja się mieści nie odczuwamy, że znajdujemy się pod ziemią, po drugie zaś — wszystkie podziemne budowle łączą w sobie lekkość z monumentalnością, szlachetność form z celowością.

Pierwsza linia moskiewskiego metra oddana została do użytku w r. 1935. Mieszkańcy Moskwy jednomyślnie nazwali jego stacje podziemnymi pałacami. Wydawało się wówczas, że architekt ci i budowniczy — wszyscy, którzy realizowali plany budowy — osiągnęli już najwyższy stopień doskonałości. A jednak później, gdy oddawano do użytku dalsze linie kolei podziemnej, oczom mieszkańców stolicy uka zwały się coraz piękniejsze konstrukcje. Nawet w okresie Wielkiej Wojny Narodowej budowniczy nie zrezygnowali ze stałego doskonalenia techniki i artystycznego wykańczania podziemnych budowli.

Nowa linia metra — to odcinek wielkiej, 20-kilometrowej linii obwodowej, t. zw. Wielkiego Pierścienia. Tunele tej wielkiej linii obwodowej przebiegają be-

Lud albański wierni przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej pewnie kroczą do wytkniętego celu, umacniając zrebę swej młodej Republiki Ludowej.

W czwartą rocznicę proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej naród polski śle narodowi albańskiemu braterskie życzenia dalszych zwycięstw na drodze walki o pokój i socjalizm.

da w pobliżu siedmiu dworców stolicy radzieckiej, pod ulicami i placami 18 dzielnic Moskwy. Na trasie tej projektuje się wy budowanie 12 stacji. Obecnie za kończono prace na pierwszym odcinku — od dworca Kurskiego do „Centralnego Parku Kul-

Podziemne pałace Moskwy

tury i Wypoczynku” im. Gorkiego, gdzie na przestrzeni ponad 7 km. wybudowano 6 stacji.

Duża grupa architektów radzieckich pracowała nad wewnętrznym i zewnętrznym wykończeniem nowych stacji. Każdy budowniczy rozwiązywał swe zadanie inaczej, starając się wspólną kompozycją (wielkością 45 m kw). Wyobraża ona wielkiego wodza narodu, Józefa Stalina, którego z kwiatami w rękach wi-

dzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej. Przyjrzyjmy się stacji „Tasniańska”. Jej podziemny hall wyłożony jest marmurem alaskim, ciemno - fioletowym i lilowym. Wzdłuż ścian biegnie 16 pilastów z marmuru uralskiego w

odcieniu białego - kremowego. Na środkowej części kopuły widnie je malowidło, wyobrażające salut zwycięstwa w Moskwie — rozświetlone blask m sztucznych ogni niebo nad stolicą radziecką.

W punkcie centralnym stacji „Tasniańska” znajduje się wspólna kompozycja (wielkością 45 m kw). Wyobraża ona wielkiego wodza narodu, Józefa Stalina, którego z kwiatami w rękach wi-

taja przedstawiciele wszystkich narodów ZSRR, świętujących zwycięstwo odniesione w Wielkiej Wojnie Narodowej. Zwycięstwo to symbolizują również elementy plastyczne stacji „Kalużskaja”. Fasada stacji zbudowana jest w formie bramy triumfalnej. Nad głównym wejściem umieszczono płaskorzeźbę, wyobrażającą heroldów, obwieszających zwycięstwo. Ściany stacji wyłożone są płytami z ceramiką w odcieniu kremowym i upiększono wiencami złotych gwiazd. Liście laurowe okalają medaliony — portrety bojowników Armii Radzieckiej: żołnierzy piechoty, lotników, czołgistów i t. d.

Ściany stacji „Sierpuchowskaja” upiększają płaskorzeźby z kolorowego szkła: na jednej z nich widzimy defiladę wojsk radzieckich na placu Czerwonym w Moskwie, na innej — defiladę sportowców radzieckich.

Przy pracach zdobniczych uwzględniono też temat „praca i życie ludzi radzieckich”. Temat ten znalazł najpełniejszy wyraz w kompozycjach stacji „Centralny Park Kultury i Wypoczynku” im. Gorkiego.

Praktyka i wiedza zacieśniają współpracę

Zebranie organizacyjne racjonalizatorów i przedstawicieli Politechniki Łódzkiej

Wydział Chemiczny Politechniki Łódzkiej. Mało kto wie, że taki okazały gmach znajduje się w samym mieście. Nowoczesne urządzenia, wspaniałe szerokie schody. Jarzeniowe lampy rozświetlają potoki łagodnego światła.

Jeszcze jedno piętrowe. Szereg ozdobnych drzwi. To tutaj.

Racjonalizatorzy poruszają się trochę niepewnie po tym przybytku nauki. Spieszą na spotkanie z przedstawicielami Politechniki, która objęła opiekę nad ich klubami. Będzie to pierwsze zebranie organizacyjne. Bezszelkownie otwierają się potężne drzwi. Majestatycznie wchodzi obszarowa sala audytorium z amfiteatralnie wznoszącymi się siedzeniami. Wszyscy zajmują miejsca.

Rektor Politechniki, prof. Achmatowicz, wita serdecznie nowatorów w progach uczelni. Po kilku ciepłych słowach przyska do tychczasowe omówienie. Już na pierwszej w Łodzi naradzie racjonalizatorów i naukowców widać było, że zaporą między robotnika a przedstawicielami nauki nie będzie istniała na terenie Łodzi, nie brak bowiem dobrych chęci z obu stron.

Prorektor prof. Konorski przypomina jeszcze raz zobowiązania podjęte przez Politechnikę podczas wspólnej narady: pomoc dla racjonalizatorów, współpraca, wygłaszanie odczytów, tłumaczenie broszur, udostępnienie racjonalizatorom laboratoriów i bibliotek Politechniki.

Profesorowie i racjonalizatorzy radzą następnie nad tym, w jaki sposób nawiązać możliwie najciszej i najlepszą współpracę. Oczywiście, początkowo inicjatywa musi pozostać w rękach racjonalizatorów, ponieważ przedstawiciele Politechniki nie mogą jeszcze dostatecznie wnikać w szczegóły za gadnień wysuwających się w każdej fabryce. Przybyli dzielą się z profesorami swymi dotychczasowymi doświadczeniami. Mówią o swych pracach nowatorskich.

Tow. Kozłowski z PZPB w Rudzie opowiada o swych wynalazkach i usprawnieniach. Apeluje do naukowców o zajęcie się nowatorami, nie posiadającymi odpowiedniego podkładu teorii i wskazanie im właściwych dróg uzupełnienia swych wiadomości.

Tow. Padzik z PKP zwraca się z prośbą o opracowanie podręczników popularnych z działy, dotyczącego kolejnictwa, a przede wszystkim jeśli chodzi o wiadomości z zakresu węgla. Pożądane byłoby dostarczenie klubom wszelkich nowin technicznych z kraju i z zagranicy.

Tow. Ruszkiewicz zawiadamia, że racjonalizatorzy z Wytwórni Monopolu Tytoniowego pracują

nad zwiększeniem obrotów maszyn, produkujących papierosy.

Po wysłuchaniu sprawozdań po stanowiono wspólnie, że w ciągu najbliższych dni wszystkie kluby, nad którymi opiekę objęła Politechnika Łódzka przesyła jej na piśmie dokładne sprawozdania ze swych dotychczasowych prac wymieniając tematy najbardziej obecnie aktualne. Na podstawie tego profesorowie przygotowują dla każdego z klubów specjalne prace ułatwiające rozwiązanie tych za-

Śladem naszych artykułów

Jeszcze o guzikach

Zjednoczenie Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego wyjaśnia:

Dn. 30 grudnia ub. roku na łamach „Głosu” nasz korespondent z Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego w artykule p. t. „Zamrożone remanenty w CHPO winny być niezwłocznie uruchomione” poruszył sprawę wielkiej ilości guzików bakelitowych wartości 17 milionów złotych, które na skutek niewy znaczenia cen detalicznych od roku leżą w magazynach CHPO, zamrażając kapitał obrotowy Centrali.

W związku z tą korespondencją w tych dniach do Redakcji naszej nad szedł list wyjaśniający, że Zjednoczenia Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego, który poniżej przytaczamy:

„Nawiązując do artykułu korespondenta „Głosu” z CHPO p. t. „Zamrożone remanenty w Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego winny być niezwłocznie uruchomione”, zamieszczonego w dniu 30. 12. 49 r. wyjaśniamy, jako instytucja, której podlegają omawiane w powyższym artykule Zakłady Galanteryjno - Guzikarskie, iż guziki bakelitowe są produkowane jedynie w Bielskich Zakładach Przemysłu Guzikarskiego oraz, że na wszystkie guziki, przesłane z tych zakładów do CHPO, zostały wyznaczone ceny, które po zatwierdzeniu ich przez Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego przesłano do Biura CHPO. Analogicznie wygląda sprawa z wyrobami zakładów łódzkich i glińskich.

Jednocześnie chcielibyśmy wyjaśnić, że Zjednoczenie nasze wydało pismem z dnia 23 listopada 1949 r. zarządzenie, zabraniające podległym sobie zakładom wysyłania CHPO towarów, na które nie ma wyznaczonych zatwierdzonych cen.

W związku z powyższym CHPO nie powinno przyjmować z zakładów towaru, bez cenników i o ich braku bezpośrednio informować nasze Zjednoczenie.

Pozwalamy sobie też nadmienić, iż w podległych nam zakładach często znajdują się towary zapłacone przez CHPO a nie odbierane przez powyższą Centralę od dłuższego okresu czasu.”

Uważamy wyjaśnienie Zjednoczenia Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego za zupełnie wystarczające, dziwi nas jednak, że bezpośrednio zainteresowana Centrala Handlowa

gadnień.

Obrady toczyły się w serdecznym i miłym nastroju. Jednocześnie ustalono, że pierwszy od dnia 17 bm. wyłoniona spośród profesorów i asystentów komisja, w skład której wejdą przedstawiciele różnych specjalności, dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki, odbywać będzie dyżury w godzinach 11 — 13, w gmachu Politechniki przy ul. Gdańskiej 155. Zwracający się o pomoc racjonalizatorzy będą kierowani natych-

miast do profesora lub asystenta, specjalisty w danej dziedzinie. On udzieli wskazówek i pomocy. Jeśli zajdzie tego potrzeba, uda się specjalista na teren fabryki, aby gruntownie rozebrać się w parku maszynowym zakładu i aby ustalić sobie dokładny obraz całego zagadnienia, związanego z pomysłem racjonalizatorskim. Takie rozwiązanie spraw zapewnią stałą współpracę między racjonalizatorami i światem nauki.

Popularyzowanie pomysłów racjonalizatorskich odbywać się będzie na łamach specjalnego miesięcznika, poświęconego temu zagadnieniu.

Gęsty mrok zalegał już podwórze, gdy obrady dobiegły końca. Racjonalizatorzy, przedstawiciele klubów, które współpracować będą z Politechniką, opuszczali jej gmach obiecując sobie, że będą tutaj częstymi gośćmi.

A w sali audytorium długo jeszcze profesorowie i asystenci rozprawiali nad sposobami jak najbliższego i najdokładniejszego udzielenia pomocy przy opracowywaniu pomysłów racjonalizatorskich.

(sam)

IV Wystawa Gazetek Ściennych dobiega końca

Coraz więcej doświadczenia — coraz wyższy poziom

Jakie będą wyniki konkursu?

IV Wystawa Gazetek Ściennych dobiega końca. Już dziś stwierdzić można, że spotkała się z zainteresowaniem jeszcze większym, niż wystawa poprzednia. Zawiera też większą ilość eksponatów i odznacza się dużo większym urozmaiceniem, jeśli chodzi o stronę graficzną. Jednakże obok gazetek bardzo starannie wykonanych, bogatych pod względem treści i formy, są tu również gazetki stosunkowo jeszcze słabe i mniej ciekawe. Dowodzi to, że w niektórych fabrykach i instytucjach Komitetu Redakcyjnego nie potrafiły stanąć na wysokości swych zadań, że załogi nie zdołały wyłonić spośród siebie dostatecznej ilości ludzi odpowiedzialnych do tych prac. Znając fabryki można wyrazić pewność, że i w zakładach, słabo reprezentowanych na wystawie, z całą pewnością nie brakuje ludzi, którzy zdołaliby postawić gazetkę na odpowiednim poziomie. Należy ich odnaleźć i wciągnąć do współpracy.

Biorąc pod uwagę głosy zwiedzających możemy stwierdzić, że największym uznaniem na wystawie cieszy się: gazetka PZPB im. Stalina „Głos Włókniarza”, „Gazetka pracowników skarbowych” i „Głos Osnowy”. Nie znaczy to jednak, aby inne gazetki nie były starannie ułożone i pięknie wykonane lub nie zasługiwały na uwagę.

Któregoś dnia można było usłyszeć także rozmowę między dwoma robotnikami:

— Ja głosuję na gazetkę skarbowców. Jest najlepsza — oświadczył stanowczo pierwszy.

— A ja uważam, że gazetka jest ładna, ale nie ma w niej nic ciekawego do czytania — odpowiedział jego towarzysz, który poprzednio, jak widzieliśmy, uważnie studiował treść gazetki. I dorzucił:



— Bogatszą treść, a nie mniej estetyczną stronę graficzną posiada „Głos Włókniarza”.

— Ale wiesz, że szkolne gazetki są na ogół mniej ładne od fabrycznych. Szkoły powinny postarać się, żeby na następnej wystawie ich gazetki wypadły piękniej i okazałej, niż tym razem.

Gazetki fabryczne były nieraz przedmiotem bardzo surowej oceny ze strony samych robotników.

— Patrz, „Welenka” ma taką ładną gazetkę. I nas byłoby także stać na lepszą.

— Tak, następnym razem musimy się więcej postarać.

W tych wypowiedziach tkwi jedna z licznych wartości wystawy. Komitet Redakcyjny i robotnicy fabryk mogli dokładnie rozpatrzyć swe osiągnięcia i braki, biorąc przykład z innych gazetek, a te zestawienia i porównania ułatwia im podniesienie poziomu własnych wysiłków.

Najbardziej jednak cenną i wzruszającą jest sama treść wystawy. Wszystkie gazetki dają wyraz usilnym, pieczołowitym staraniom, aby w jak najlepszej formie, jak najgo-

To i owo

Chińskie migawki

Zona znanego szybkobiegacza Kuomintangowskiego, któremu w ucieczce już nie starczyło kontynentu chińskiego, bo skoczył aż na Formozę — madame Ciang Kai-szek ogłosiła przez radio, iż powraca w najbliższych dniach do meża (niby — na Formozę. Tu dla informacji: pani Ciang Kai-szek od listopada 1948 roku przebywa w Ameryce).

Pytanie: czy opłaci się ta podróż? Długo uszak na Formozie pani Ciang Kai-szekowa na pewno nie zabawi (już się o to postara Chińska Armia Ludowa). A co będzie, jeśli przypadkiem nie zdąży „na czas” wrócić z powrotem do Waszyngtonu?

Gazety Kuomintangowskie „omijają” starannie na swych szpaltach wszelkie wiadomości o uznaniu Chin Ludowych przez różne państwa. Myślą, że w ten sposób zdołają „ukryć” przed swymi czytelnikami nieustające triumfy Demokratycznych Chin. Jak wiadomo, choćby z przykładu strusia — nie jest to najlepszy sposób ochrony przed niebezpieczeństwem.

„Stany Zjednoczone poniosły zdecydowaną klęskę na Dalekim Wschodzie. Winę za to ponosi zarówno nieudolność Kuomintangu, jak i nieudolna zagraniczna polityka Departamentu Stanu USA”.

Kłóź to sobie pozwala na tak „zułwałe twierdzenie”? Amerykański, „praworządny” dziennik „New York Times”? Do Komisji badania działalności antyamerykańskiej — z nim! Prawdę przecież, która krąży w oczy cały imperializm amerykański, ośmielił się napisać.

Ciang Kai-szekowcy na Formozie spekulują ostatnio już tylko... na pogodzie. Obliczają mianowicie, że z uwagi na niebezpieczne warunki atmosferyczne ewentualna akcja chińskich wojsk ludowych może się... nie udać. Niestety, Armia Ludowa nie ogląda się ani na barometr ani na termometr. I na pewno zalatwi „rzecz” bez względu na meteorologię.

E. Tom

Na froncie spółzawodnictwa pracy

Wzorowy zespół młodocianych



Majster Dutkiewicz i Sabina Czwarnug

Trudno się domyśleć, że to ciche, skromne dziewczę, zwane popularnie Sabinka, jest ceniogą i bardzo zdolną tkaczką, należąca do najlepszych młodych tkaczek w PZPB Nr 8. Także ci, którzy twierdzą, że doświadczenie przechodzi z wiekiem, nie uwierzyli- by, iż członek ZMP, kol. Dutkiewicz jest jednym z najpiękniejszych majstrów tkackich „Bawelnianej Osemki”.

Nie więc dziwnego, że dzięki doskonałej współpracy z majstrem zespołu Sabiny Czwarnug osiąga zawsze celujące wyniki w pracy.

Ale najgorliwsza robota zawrzała tutaj podczas namietnych Dni Stali-

nowskiej Pracy. Mała Sabinka uwijała się, jak w ukropie. Uzyskała wte dy prawie 100 procent bezbłędnego towaru. Majster Dutkiewicz krzątał tam i z powrotem po sali z czapką zsunietą na tył głowy, z rękami, czar nymi od smaru. Z czoła spływały mu kropki potu. Nie spoczął ani na chwili. Czyścił, sprawdzał, naprawiał krosna, żeby tylko nie dopuścić do pestoju.

No, i rzeczywiście postojów nie było. Cała partia majstra Dutkiewicza przekroczyła w te dni o kilka procent swe bazy produkcyjne, osiągając wysoki odsetek jakości.

Wykładowcy kursów partyjnych o swych słuchaczach

Szkolenie w PZPB im. Józefa Stalina

W PZPB im. Stalina istnieje 15 kursów partyjnych pierwszego stopnia, jeden kurs II stopnia oraz jeden kurs samokształceniowy. Wydział Szkoleniowy Dzielniczy Fabrycznej zobowiązuje się do dnia 1 maja br. zakończyć na terenie zakładów szkolenie I stopnia. Nic więc dziwnego, że przystąpiono obecnie ze zdwojoną energią do podnoszenia świadomości ideologicznej wszystkich członków Partii.

Oto, co piszą wykładowcy o swych słuchaczach i o przebiegu kursów:

— „Wykładam na terenie „G” na kursie zmianowym — pisze tow. HENRYK TOPOLSKI. — Słuchacze moi składają się wyłącznie z robotników, zatrudnionych jako przedzarcia na selfaktorach w przedziału odpadowej. Są to już starsi wiekiem towarzysze, stanowiący bardzo ważny element, jako słuchacze. Na moim kursie mam 4 towarzyszy, pracujących na innej zmianie. Nie zważając na to, dwa razy w tygodniu przyjeżdżają na wykład. Podczas wykładów panuje atmosfera serdeczna. Każdy omawiany temat staram się w miarę możliwości poprzeć przykładami z pracy w fabryce i z przeżyć osobistych, gdyż to najlepiej trafia do świadomości słuchaczy.

Prowadzenie szkolenia utrudnia nam bardzo fakt, że uczestnicy kursu

przez dłuższy czas nie otrzymywali broszur. Dlatego też między innymi repetycje nie wypadły zadowalająco. Mimo to jednak z chwilą otrzymania broszur słuchacze moi wzięli się rażno do pracy.

Nie wątpię, że uczestnicy mego kursu staną się dobrymi agitatorami partyjnymi”.

TOW. OBRANIĄKOWA prowadzi kurs partyjny dla członków strażnicy ogniowej. Kurs ten liczy 23 słuchaczy, a przeciętna frekwencja osiąga 90 procent.

— „Moji słuchacze — pisze tow. Obraniakowa — to przeważnie element młody, bojowy i na wskroś proletariacki. Towarzysze ci z wielkim zapałem oddali się studiowaniu dzieł społeczeństwa ludzkiego, poszczególnych faz jego rozwoju, podziału społeczeństwa na klasy oraz zagadnieniu walki klasowej.

Pierwsze wykłady szły nam dość ciężko. Z każdym dniem jednak następowała poprawa, a obecnie lekcje nasze przybrały ożywiony charakter dzięki licznym pytaniom oraz rzeczowej i logicznej dyskusji. Zdają się często, że słuchacze sami rozwijają temat, a rola wykładowcy ogranicza się do sprostowania odpowiedzi, chronologicznego utrzymania porządku tematu oraz wyjaśniania niektórych zagadnień.

Do chwili obecnej przerobiliśmy 6 tematów programowych oraz dodatkowe zagadnienia międzynarodowe, jak artykuł tow. Małenkowa, oraz życiorys Towarzysza Stalina.

Gdy w końcu grudnia ubiegłego roku przeprowadzono repetycje, okazało się, że wszystkie tematy zostały dostatecznie opanowane, a niektórzy towarzysze, jak: Uleżalka, Strengei, Kubera i Wróblewski wyróżnili się dobrą znajomością materiału.

Wierzę, że z chwilą ukończenia kursu towarzysze będą godnie wypełniać rolę agitatorów partyjnych, a niektórzy po uzupełniającym kształceniu będą mogli zostać wykorzystani jako prelegenci lub wykładowcy”.

Jak wynika z tych krótkich sprawozdań, robotnicy PZPB im. Stalina w pełni zrozumieli doniosłość szkolenia ideologicznego i mimo przeszkód, wynikających częstokroć z braku podstawowych wiadomości, stopniowo opanowują coraz trudniejsze i bardziej złożone zagadnienia, zdobywając tak niezbędną dla każdego partyjnika wiedzę marksistowsko-leninowską.

retających, najszerzszych słowach wypowiedzieć uczucia dla Tego, którego wystawa została poświęcona, dla Generalissimusa Stalina. Każdy artykuł, każdy rysunek mówi o wielkiej miłości mas pracujących i młodzieży dla Wodza międzynarodowego proletariatu.

Znamienne są wypowiedzi zwiedzających, zamieszczone w księdze pamiątkowej. Wypowiedzi tych jest kilkadziesiąt. Różnymi słowy, w różnej formie wyrażone są w księdze ta sama radość i wdzięczność, że podobna wystawa została zorganizowana, że dała ona jeszcze jedną sposobność złożenia oznak gorącej miłości społeczeństwa łódzkiego do Towarzysza Stalina.

W ciągu ostatnich dni wystawę zwiedziło wiele wycieczek z fabryk i szkół. Zainteresowanie jest wielkie i obecnie wszyscy oczekują z niecierpliwością wyniku konkursu, który ogłosimy w najbliższych dniach.

Jednak najważniejsze nie jest to, która gazetka uznana będzie za najlepszą, ale pewność, że następna wystawa tych gazetek zgromadzi jeszcze więcej.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Nasza świetlica pracuje lepiej, ale czy zrobiliśmy już wszystko?

Od pewnego czasu w naszych zakładach daje się zauważać korzystną zmianę. Ożyła bowiem sekcja kulturalno - oświatowa, a wyniki jej pracy nie dają nam się długo czekać. Na festiwalu teatralnym zespołów świetlicowych wystąpiliśmy ze sztuką Czechowa „Oświadczyń” i

zdołaliśmy i miejsce. Gazetka ściana dzięki wzmocnionej pracy kolegium i coraz większemu zainteresowaniu całej załogi stała się rzeczywistym pożytecznym organem „wewnątrz - zakładowym”. Nowa kierowniczka kol. Bieniak doprowadziła do porządku zamiechaną świetlicę i bibliotekę, toteż wzrosła frekwencja w świetlicy oraz zwiększyło się czytelnictwo książek wśród starszych i młodszych członków naszej załogi. Śladem innych zakładów i my zorganizowaliśmy kurs języka rosyjskiego, który na razie jednak nie objął jeszcze większej ilości uczestników.

Ten pobieżny przegląd ostatnich wyników pracy naszej sekcji kulturalno - oświatowej, choć świadczy o pomysłowych przemianach, nie może nam przesłonić istniejących jeszcze niedociągnięć. Skoro działaliśmy już sporo, należy dokonać jeszcze więcej. Powinna zabrać się do pracy śpiąca wciąż sekcja sportowa, aby właśnie w świetlicy ogniskowała się jej praca ideologiczna, aby stała się ona masową, służąc wychowaniu fizycznemu najszerzszych rzesz. Na terenie sportu łódzkiego odbywa się obecnie akcja wyborcza do władz kół i stowarzyszeń sportowych. Kiedy, jak nie teraz, powinna ożyć nasza praca na tym odcinku? Mamy wybitnie sprzyjające warunki. Posiadamy bowiem świetlicę i nie tylko w tym dosłownym „lokalnym” tego słowa znaczeniu, lecz świetlicę, tętniącą życiem i cieszącą się dużą frekwencją. Trzeba więc, aby organizacja partyjna, rada zakładowa, ZMP — wzięły sprawy sportu do swego planu pracy a okaże się, że i tu znajdują korzystne zmiany.

W. Łatocha
korespondent fabryczny „Głosu” z PMS.

Ludzie Nowych Niemiec Wilhelm Pieck niestrudzony bojownik o wolność i pokój (Od specjalnego korespondenta „Głosu“)

BERLIN — w styczniu.
W ostatnich dniach — Berlin i cała demokratyczna Republika Niemiecka obchodzą uroczystość 74 rocznicę urodzin Wilhelma Piecka, człowieka, którego życie od najwcześniejszego okresu upłynęło w nieugiętej, wyjątkowej walce przeciwko monarchii pruskiej, przeciwko reżimowi junkrów i kapitalistów, a od roku 1933 przeciwko krwawej mafii hitlerowskiej. Tej zgrai morderców udało się przejść do historii przy użyciu potwornego terronu zdlawić w masach robotniczych socjalizm, rozbudzić przez ludzi takich, jak August Bebel, Karol Liebknecht i Róża Luksemburg i jak wreszcie — Wilhelm Pieck, dzisiejszy Prezydent Niemieckiej Demokratycznej Republiki i przewodniczący Socjalistycznej Partii Jedności.



ny jednak przy rewizji procesu chroni się wraz ze swym synem do Holandii. Tam jako stolarz zarabia na chleb, prowadząc przy tym dalej poprzez granicę, energiczną kampanię przeciwko znienawidzonej wojnie.

Powstanie Komunistycznej Partii Niemiec

W r. 1918 wybuchła rewolucja w Niemczech. Pieck jest znowu w Berlinie, gdzie rozpoczyna się okres najbardziej wyjątkowej pracy w jego życiu, uwiecznionej powstaniem w dniu 30 grudnia Komunistycznej Partii Niemiec, w której zasiada w Komitecie Centralnym wspólnie z Karolem Liebknechtem i Różą Luksemburg.

Rozwój i upadek Republiki Weimarskiej należą już do historii. Wiadomo z niej, jak potoczyły się wypadki w Niemczech po abdykacji Wilhelma i jego ucieczce do Holandii, wiadomo również, że niedostatecznie rozwinięta świadomość socjalistyczna niemieckiej klasy robotniczej nie zdołała się należycie przeciwstawić klęce militarnej, która poparta zresztą przez socjalizujący się klasę średnią Scheidemana i Noskego sięgnęła na nowo po władzę.

Partia komunistyczna stanęła jedyną zapórą dla tej klęki. Nie dziwnego, że zwyrodniałe nie cofnęły się już przed bestialską prowokacją — zamordowaniem najwybitniejszych przywódców niemieckiej klasy robotniczej Róży Luksemburg i Karola Liebknechta.

Wilhelma Piecka znaleźli kontrrewolucjoniści w mieszkaniu Liebknechta. Został wtedy aresztowany. Dzięki przytomności umysłu udało mu się uciec z gmachu Prezydium Policji.

Nadchodzą ciężkie, najeżone niebezpieczeństwami czasy, mimo to Pieck nie ustaje w pracy organizacyjnej, wzmacnia fundamenty Komunistycznej Partii Niemiec, organizuje akcję „Czerwonej Pomocy” dla ofiar terronu burżuazyjno-socjaldemokratycznego w Niemczech i zostaje honorowym prezydentem tej organizacji.

Spotkanie Piecka z Leninem i Stalinem

W październiku 1921 r. spotkał się Wilhelm Pieck po raz pierwszy z Leninem, a w kilka dni później rozmawiał z nim o sytuacji niemieckiej klasy robotniczej. Słowa za chęty z ust Lenina natchnęły go nadzieją i odwagą do dalszej walki o ideaty socjalizmu.

W trzy lata później Wilhelm Pieck należał do eskorty honorowej, która odprowadza trumnę ze śmiertelnymi szczątkami opłakiwanego przez całą postepową ludzkość Lenina z miejscowości Gorki do Moskwy. Tu — Wilhelm Pieck poznaje Stalina.

Coraz bardziej zaciska się na szyi niemieckiej klasy robotniczej obroż terronu reakcyjnego.

Wypadki w Niemczech toczą się szybko naprzód. Wielej kapitaliści i przemysłowcy oraz prawica socjalistyczna konsekwentnie torują drogę kontrrewolucji. Stojąca im na drodze partia komunistyczna zostaje

zdelegalizowana. Prokurator domaga się uchylenia nieetykalności poselskiej Wilhelma Piecka, (który był wówczas deputowanym do pruskiego Landtagu) i chce wytoczyć mu proces o zdradę główną. Wprawdzie wniosek prokuratora zostaje oddalony, jednak Pieck zmuszony jest do dalszego prowadzenia swej pracy politycznej już w konspiracji.

Po przejściowym przywróceniu legalności KPD, Pieck raz jeszcze, przy użyciu wszystkich sił, mobilizuje jej członków do walki przeciwko niemieckim junkrom i militarystom, szerzy naukę marksizmu i leninizmu, głosi słowa prawdy o Związku Radzieckim i odważnie występuje na trybunie parlamentarnej, ścigając na swoją głowę wściekłość reakcji.

Gdy Hitler poczyna rozwijać swą działalność, obecny prezydent Republiki Niemieckiej należał do tych nielicznych niemieckich polityków, którzy wraz z Ernestem Thaelmannem powiedzieli głośno i otwarcie nastrodowi niemieckiemu, że „Hitler oznacza dla nas wojnę”.

Niestrudzenie mobilizował Pieck niemiecką klasę robotniczą do walki z Hitlerem.

Na kilka dni przed pożarem Reichstagu, dnia 24 lutego 1933 r. w berlińskim Sportpalastie Wilhelm Pieck wygłosił swą oskarżycielską mowę przeciwko faszyzmowi.

Sala przepelniona po brzegi. Okrzykami i gwizdami spotkało policję, która wtargnęła do gmachu.

Przez kilka miesięcy, w okresie szalejącego terronu Gestapo i SS

chroni się jeszcze Pieck w Berlinie, przebywając u swych towarzyszy — robotników w dzielnicy Neukölln. Wreszcie dla dobra ruchu, Partia rozkazuje mu wyjechać za granicę.

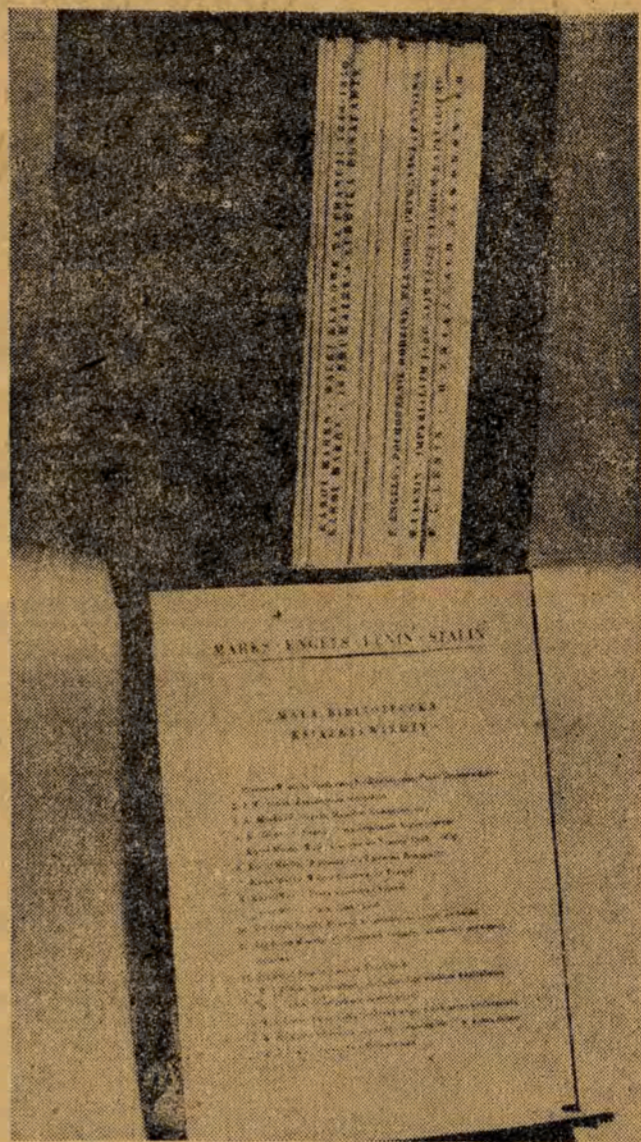
Pieck na emigracji

W ciągu 12 lat przebywa Pieck na emigracji. Kieruje jednak przez cały czas zza kordonu granicznego nieublaganą walką przeciwko hitleryzmowi, zwraca się przez radio do swoich rodaków, a wreszcie w czasie wojny organizuje na terenie Związku Radzieckiego „Komitet Wołnych Niemiec” i rozwija ożywioną działalność wśród niemieckich jeńców wojennych, pozyskując ich dla wielkiego dzieła odbudowy demokratycznych Niemiec po obaleniu Hitlera.

W dniu 1 lipca 1945 r. Wilhelm Pieck wraca do Berlina, aby na gruzach przesłanej krwią i okrucieństwem Trzeciej Rzeszy zbudować nową wolność i lepszą socjalistyczną przyszłość dla swego narodu.

Naród to ocenił i zrozumiał — w październiku ubiegłego roku Wilhelm Pieck, niezmordowany bojownik o postęp i sprawiedliwość, przywódcą zjednoczonej Socjalistycznej Partii Jedności zostaje wybrany prezydentem Niemieckiej Demokratycznej Republiki, której powstanie, jak to się wyraził w swej depeście wysłanej do Piecka — Józef Stalin, stało się „zwrotnym punktem w historii Europy”.

LEOPOLD MARSCHAK



Estetyczna kasetka — oprawa w płótno zawiera Małą Biblioteczkę Marksizmu. Cena 1000 zł.

Państwowy Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi „ZIELONA ULICA” Sztuka w 4 aktach Anatola Surowa

Nakreślając na I Wszzechzwiązkowej naradzie stachanowców (17. XI. 1935) najbliższe zadania, stojące przed ruchem stachanowskim — Towarzysz Stalin ostro napiętnował konserwatywnych niekierujących pracowników gospodarczych i inżyniersko-technicznych, dając następujący przykład z dziedziny radzieckiego kolejnictwa:

W centralnym aparacie Komisariatu Ludowego istniała w swoim czasie autorytatywna grupa profesorów, inżynierów i innych rzeczoznawców, która głosiła i narzucała wszystkim poglądy, że „szybkość handlowa 13 do 14 kilometrów na godzinę jest granicą, której nie można, nie podobna przekroczyć, jeżeli nie chcemy wejść w kolizję z „nauką o eksploatacji”.

„My — oświadczył w swoim przemówieniu Towarzysz Stalin — którzy nie jesteśmy rzeczoznawcami, na podstawie wniosków szeregu praktyków kolejnictwa zapowiliśmy ze swej strony tych autorytatywnych profesorów, że 13—14 kilometrów nie może być granicą, że przy odpowiednim zorganizowaniu pracy można rozszerzyć tę granicę. W odpowiedzi na to grupa ta zamiast wysłuchać głosu doświadczenia i praktyki i zrewidować swój stosunek do sprawy, stanęła do walki z postępowymi elementami kolejnictwa i jeszcze bardziej wzmocniła propagandę swych konserwatywnych poglądów. Rozumie się, że musieliśmy tych szanownych ludzi wziąć za kark i usunąć ich z centralnego aparatu Komisariatu Ludowego Komunikacji”.

Okazało się, że kolejnictwo radzieckie osiągnęło w ciągu krótkiego czasu o wiele, wiele wyższą szybkość.

Przytoczone słowa Towarzysza Stalina mają specjalnie aktualne brzmienie, jeśli chodzi o wystawioną ostatnio przez Łódzki Państw. Teatr im. Stefana Jaracza sztukę znanego radzieckiego dramaturga, Anatola Surowa pt. „Zielona ulica”. I tu mamy przed sobą podobną, „autorytatywną” grupę, która stoi uparcie na straży zastarych, konserwatywnych poglądów „nauki o eksploatacji” kolejnictwa. Różnica jest może tylko ta, że opory konstruktora parowozów, prof. Sergiusza Drodzowa, naczelnego dyrektora, Andrzeja Kondratiewa i głównego inżyniera linii kolejowej, Borysa Krutylna, są wymierzone nie tyle przeciw ruchowi stachanowskiemu, ile przeciw robotniczemu racjonalizatorstwu i nowatorstwu technicznemu. Nie ważna to zresztą różnica, w gruncie rzeczy bowiem chodzi o to samo: o walkę nowego ze starym, o zwycięstwo socjalistycznego stosunku do pracy i życia nad oportunistycznym wygodnictwem, o triumf postępu nad rutyną.

Nowe w sztuce usabia przede wszystkim maszynista kolejowy, Aleksy Sybiriakow. Dzięki entuzjastycznemu, twórczemu podejściu do pracy ten kolejarz — student Instytutu Inżynierów Kolejowych staje się bohaterem swojej „linii”, jako najszybszy maszynista. Ale Sybiriakowowi nie o osobisty czy „regionalny” sukces chodzi. Młody, utalentowany zapaleniec chce zrewolucjonizować metody pracy w całym radzieckim kolejnictwie: zwiększyć współczynnik wydajności parowozu, usprawnić transporty, zapalić „zielone światła”, oznaczające wolną drogę — na trasie wszystkich pociągów, zaczynając, o-

czywiście, od „wiasnej” linii kolejowej.

W tej swojej postępowej, nowatorskiej działalności doznaje Sybiriakow czynnej pomocy ze strony sekretarza partyjnego komitetu wezła kolejowego, tow. Kromniowa, dyr. Instytutu Inżynierów Kolejowych, uczonego Rubcowa, sprzymierzeńcami jego są: komсомоłka, inż. Lena Kondratiewna, absolwenci szkoły kolejowej: Matwiecz, Modest i Fenia, a nawet dość dziwaczna żona naczelnego dyrektora, Sonia. Leczą z drugiej strony ma też Sybiriakow swoich przeciwników.

Najgroźniejszym z nich jest główny inżynier kolejowy i wykładowca Instytutu, Borys Krutylin. Wygodni, goniący za łatwym życiem i komfortem, zastępy w rutynie „rzeczoznawca” który się płaszczy wobec „nauki Zachodu” — sylwetka duchowa i postępowaniem b. przypominają prof. Łosiewa, kosmopolitę, znanego z głośnej sztuki Stajewa pt. „Sad honorowy”. Krutylin w obawie przed utratą „premi” i w leką przed wysiłkiem, jakiego wymaga wprowadzenie racjonalizatorskich pomysłów Sybiriakowa — postanawia na wszelki wypadek „utrącić” po prostu studenta-nowatora. Pomaga mu w tym, pozostający pod złym wpływem zarówno Krutylna, jak i (początkowo) żony, przejawiające nastroje drobno-mieszczańskie — naczelnicy dyrektor, Kondratiew.

Triumf postępu nad zacofaniem

Lecz oto IV akt sztuki Surowa jest wielkim praniem sumień całej wstępniej trójki z „Zielonej ulicy”. Na tym kolejarskim „Sądzie honoru” zrzucił z siebie brudną bieliznę wygodnictwa i samouwieblenia były maszynista Kondratiew, który „skostniał” na stanowisku naczelnego dyrektora. Wcześniej, niż Kondratiew zrozumie i oceni swe błędy wybitny uczonec, Drodzow, którego niezbita fakty przykonywują wreszcie o niesłychanej doniosłości ruchu racjonalizatorskiego, a zwłaszcza o znaczeniu pomysłów — Sybiriakowa.

Nie uda się jednak zawrócić ze złej drogi inż. Krutylna. Trudno mu przecież uznać swoją winę, skoro burżuazyjny egoizm, niedrowe, ciasne ambicje, karierowiczostwo, kosmopolityzm i tym podobne „cechy” zabity w nim dawno godność uczciwego człowieka. Dlatego Krutylin, szkodnik z premedytacją, musi być wyrzucony poza burtę budownictwa socjalistycznego.

Źródła niedociągnięć inscenizacyjnych

„Zielona ulica” Surowa jest sztuką, związaną organicznie ze współczesnym życiem kolejarzy radzieckich. Łódzki „Teatr Nowy”, wystawiając sztukę z życia czechosłowackich metalowców („Brygada szlifierza Karhana”), studiował przedtem długo pracę szlifierzy, frezerów czy tokarzy łódzkiej Wł-Fa-My, zapraszał ich na próby do teatru, domagał się rad fachowych i wskazówek itp. Jak ogólnie wiadomo, wielką korzyść przyniosło to przedstawieniu.

Szkoda, że dobrego przykładu koleżów z „Nowego” nie naśladował zespół Państw. Teatru im. St. Jaracza. Nie ulega wątpliwości, że bardziej prawdziwie byłaby wówczas postawiona rola Sybiriakowa, że więcej barw autentycznego życia miała być scena na dworcu kolejowym, że inaczej z pewnością zarysowałyby się — dość sztuczne na scenie — postacie kolejarzy, tych „zwykłych” i tych „naczelnych”...

I jeszcze jedno: interpretacja konfliktów i charakterów ludzkich w sztukach radzieckich wymaga, jak to już się ktoś wyraził, „wejścia w skórę socjalistyczną”. Nie da się tego, rzecz jasna, osiągnąć bez zdobycia odpowiedniego zasobu wiedzy politycznej i społecznej, bez — krótko mówiąc — opanowania podstaw marksizmu-leninizmu. Pisaliśmy o tym niedawno w „Głosie”; dziś przypominać nas jeszcze o tej sprawie, ponieważ brak należytego uświadomienia politycznego sprawił, iż wielu aktorów, występujących w „Zielonej ulicy”, miało wyrażać trudności w wydobywaniu głębszej treści swoich ról.

I tak np. Ryszard Barycz grał szczerze i naturalnie, ale nie tak przebież wyobrażamy sobie postać bojowego racjonalizatora, Sybiriakowa. To samo dotyczy postaci sekretarza partyjnego Kromniowa (Leon Łuszczewski), opracowanej raczej zewnętrznie, niż wewnętrznie.

Najlepiej bodaj wypadła para starych weteranów — profesorów Instytutu: Seweryn Butrym (Drodzow), a zwłaszcza Henryk Modrzewski (Rubcow). Natomiast młodzież: Matwiecz (Jerzy Szpunar) i Modest (Stanisław Dąbrowski) — grzeszyła zupełną amatorszczyzną.

Tę sztuce winni wszyscy zobaczyć

Mimo powyższych niedociągnięć — przedstawienie jest wybitnie interesujące i bezwzględnie godne obejrzenia. Niewątpliwą zasługą dyrekcji teatru jest to, że sięgnęła ona po sztukę, mającą i dla nas tak poważne, aktualne znaczenie. Przecież w życiu Polski Ludowej istnieje — zresztą o wiele silniejszy — konflikt między nowym a starym, między postępowym a zacofaniem. Walczymy coraz potężniej o socjalistyczny stosunek do pracy, rozwijamy coraz bardziej współzawodnictwo pracy, rozszerzamy i nadajemy coraz większy rozmach ruchowi racjonalizatorsko-nowatorskiemu.

I dlatego przedstawienie „Zielonej ulicy”, któremu reżyser nadał wartość i sprawne tempo, a dekoratorka pomysłową oprawę scenograficzną, przyciągnie bezsprzecznie nie tylko najbardziej „zainteresowanych”, tj. kolejarzy, ale również licznych przedstawicieli łódzkiego i pozalódzkiego świata pracy ze wszystkich innych gałęzi przemysłu — ucząc ich, jak walczyć z rutyniarstwem, zacofaniem technicznym, skostnieniem i biurokracizmem.

„Zielona ulica” uczy pokonywać przeszkody stojące na drodze do dobrobytu, do lepszej, jaśniejszej przyszłości.

STEFAN STEFAŃSKI

„Bogaty plon” Nowy film radziecki o życiu w kolchozie

Wkrótce na nasze ekrany wejdzie nowy film radziecki, „Bogaty plon”, opracowany przez reżyserów: Aleksandra Zarchi i Józefa Chejficę. Reżyserzy ci są twórcami szeregu wartościowych filmów, a ich metody pracy zasługują na szczególną uwagę. W historii kinematografii oni pierwsi stworzyli spójkę reżyserską. Było to szesnastolat temu. Zrealizowali wtedy swój pierwszy film niemy, „Wiatr w twarz”. Od tego czasu stale pracują wspólnie.

Na naszych ekranach widzieliśmy kilka filmów tych utalentowanych reżyserów. Do najciekawszych należały: film z czasów ostatniej wojny — „Kurhan Małachowski” i film o bohaterskiej, pełnej poświęcenia pracy lekarzy — „W imię życia”.

„Bogaty plon” posiada interesującą fabułę, której centralnym zagadnieniem jest rola gazety wiejskiej. W ZSRR istnieją redakcje obiadowe, które redagują gazety dla ludności wiejskiej bezpośrednio w kolchozach. Esfira Buranova, autorka scenariusza filmu „Bogaty

plon”, była przez wiele lat współpracownicą takich redakcji. Treść scenariusza opracowała na podstawie swoich notatek. Przeżycia bohaterki filmu, Toni Uwarowej, są autentyczne.

Film mówi o znaczeniu prasy radzieckiej, docierającej do każdego ośrodka przemysłowego i każdego kolchozu, o wpływie słowa drukowanego na formowanie się w czytelnikach świadomości socjalistycznej, ukazuje rolę wychowawczą i organizatorską prasy.

Tonia Uwarowa, młodziczka niedoświadczona redaktorka gazety wiejskiej, popelnia w swej pracy błąd. Nie sprawdza opinii, jaką jej sugeruje kierownik stacji maszynowo — traktorowej w odniesieniu do dwóch ludzi: traktorzysty Jaszki i agronoma Archipowa. Tonia Uwarowa w artykule w pierwszym numerze gazety chwali niestudnie pierwszego, krzywdzi — drugiego. Młoda redaktorka szybko jednak orientuje się w sytuacji. Rozumie swój błąd. Nie cofa się przed przyznaniem się w druku do omyłki. Zyskuje w ten sposób uznanie oto-

czenia, przyczynia się do zmiany postępowania Jaszki, a gazeta przez nią redagowana spełnia dzieki temu we właściwy sposób swoje zadania — wychowawcy i kolektywnego organizatora.

Film w sposób bardzo interesujący opowiada nam o ludziach radzieckich, o ich codziennych walce, której celem jest budowanie społeczeństwa komunistycznego.

Wielką zasługą realizatorów filmu jest ujęcie tej bogatej treści w formie ciekawego dramatu, przykuwającego od początku uwagę widza.

Gra całego zespołu doskonała. O bok utalentowanej młodzieży od twórczyni roli Toni Uwarowej — Haliny Kazachinej, w filmie występują znani i popularni aktorzy jak Paweł Kadocznikow, bohater filmów — „As wiadiu”, „Opowieść o prawdziwym człowieku” w roli agronoma Archipowa, Borys Żukowski, znany z filmów „Maksym”, „Front” w roli Korolewa i Piotr Alejnikow, jako Jaszkin.

L. Rubach

Nieugięty bojownik

Wybuca pierwsza wojna światowa. Pieck, rozgorączkowany z powodu stanowiska, zajętego przez SPD, głoszącej w parlamencie za udzieleniem Wilhelmowi kredytów wojennych — organizuje opozycję w łonie partii, w tym służnym przekonaniu, że poparcie klęki militarystycznej stanowi nie tylko zdradę ideałów socjalistycznych, ale i zdradę w stosunku do całego narodu. W kalejdoskopie wydarzeń wojennych, które przelatywały nad Niemcami, osoba Piecka już to, jako organizatora antywojennej demonstracji kobiet przed Reichstagiem, już to, jako współpracownika nielegalnej „Miedzynarodówki”, którą redaguje wspólnie z Różą Luksemburg i Liebknechtem, przysparza niemało kłopotu oficerom wilhelmowskiej armii; Pieck zostaje wtrącony do więzienia, później wysłany na front, znowu skazany na pięć lat twierdzy z agitację antywojenną. Uwolniono-

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY
 4 — Dworzec Kolejowy
 47 — Milicja Obywatelska
 51 — Straż Pożarna
 305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
 333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
 R. S. W. „Prasa”, Plac Koszuszki 16, tel. 2-50, godziny przyjęć 10 — 12.

Dziś i jutro odprawy korespondentów „Głosu”

Dziś, o godz. 17 w lokalu Miejskiego Komitetu PZPR odbędzie się kolejna odprawa korespondentów „Głosu Tomaszowskiego” i członków ze spotów redakcyjnych gazetek ściennych z wszystkich instytucji, organizacji i zakładów pracy z wyjątkiem PFSJ Nr 1.
 Prosimy o punktualne przybycie.
 Jutro, o godz. 14 w lokalu fabrycznej organizacji partyjnej PFSJ Nr 1 odbędzie się zebranie członków komitetu redakcyjnego gazetki ściennych i korespondentów z terenu zakładu.

Coraz owocniej pracuje klub racjonalizatorów

w Państwowych Zakładach Przemysłu Welnianego Nr 28 Robotnicy usprawniają pracę i przysparzają zakładom poważne oszczędności

Jak już w swoim czasie pisaliśmy — przed szeregiem tygodni na terenie naszych zakładów zorganizowany został klub racjonalizatorów. Klub ten już od pierwszych dni swego istnienia wykazał dużą aktywność, udzielając racjonalizatorom wydanej pomocy i likwidując dotychczasowe trudności przy realizowaniu — szczególnie przy wnioskach racjonalizatorskich i ro. watorskich.
 Ożywiona działalność klubu nie dała długo czekać na konkretne wyniki. Świadczy o tym narastająca i coraz bardziej rozwijająca się ruch racjonalizatorski, coraz większa ilość napływających wniosków, coraz większa ilość robotników i pracowników, którzy włączają się do ruchu racjonalizatorskiego.
 Jednym z ostatnio zrealizowanych pomysłów — jest pomysł o karzy Juliana Binka i Zdzisława Kowalskiego.
 Od długiego już czasu w oddziale mechanicznym naszych zakładów pracownicy mieli poważne kłopoty z psującymi się wałkami od szarpaczy tkanin, które stano-

wią główną część składową „grempli”. Wałki te są bijane drutem zębatym (piłkowym), który podczas pracy stosunkowo szybko zużywa się.
 Naprawę wałków przeprowadza no dotychczas w dość prymitywne sposoby. Najpierw ręcznie usuwano zużyty drut, co wymagało pracy dwu ślusarzy w ciągu ośmiu godzin, a dodać trzeba, że zatrudnieni przy tej pracy ślusarze, mimo pełnej ostrożności, czasem uszkadzali gwinty wałka, co w poważnym stopniu obniżało ich późniejszą przydatność.
 Jeszcze większe trudności sprawiało nawijanie wałka. Była to praca również ręczna, żmudna, uciążliwa i wymagająca wybitnego wyspecjalizowania się w tym kierunku, gdyż zębaty drut musi być nawinięty z wielką precyzją i dokładnością. Dla zorientowania się wystarczy stwierdzić, że przy nawijaniu takiego wałka pracowa-

ło wraz z mistrzem trzech ślusarzy, zatrudnionych w ciągu 24 godzin, przy czym nawijanie nie zawsze było dobrze wykonane, co do tkliwie odczuwało się w trakcie produkcji i dlatego wałki po nawinięciu — musiały być jeszcze szlifowane.
 Nad zagadnieniem usprawnienia, ułatwienia, udoskonalenia samego procesu tej pracy i jej zmechanizowania — zaczęli się głowić tokarze Binek i Kowalski. Chcąc rozwiązać to zagadnienie — zostali po kilka godzin w warsztacie po skończonym dniu roboczym i wreszcie udało się im zagadnienie to rozwiązać.
 W wyniku długiej i cierpliwej pracy skonstruowali przyrząd do odwijania drutu i aparat do jego nawijania na wałki szarpące. W wyniku tego dotychczasowa żmudna, a nie zawsze w pełni dokładna praca — została usprawniona, co w rezultacie podniesie i jakość

i wydajność pracy przy szarpaczach.
 W wyniku zastosowania aparatu i przyrządu konstrukcji obu racjonalizatorów — rozwijanie zużytego drutu zębatego trwa jedynie dwie godziny, a zatrudniony przy tym jest tylko jeden tokarz, natomiast nawijanie, przy którym potrzebna jest praca dwu tokarzy — skrócone zostało do 57 minut!
 Stefan Walczak
 Korespondent „Głosu”

Kolej — dobrze, PKS — gorzej!

Zmienne pogody ostatnich dni, a szczególnie ślizgawica, jaka od soboty panuje — wprowadziły pewną dezorganizację w komunikacji, stwarzając poważne kłopoty w połączeniu Tomaszowa z innymi ośrodkami.
 Pociągi przychodzą i odchodzą punktualnie. Znacznie gorzej jest z komunikacją autobusową. Wozy PKS-u odchodzą nieregularnie, a nierzadko wozy przewidziane w rozkładzie jazdy — nie odjeżdżają, lub nie przyjeżdżają w ogóle. Najgorsze jest, że trudno dowiedzieć się, czy autobus odejździe i ewentualnie kiedy odejździe. Wydaje nam się, że informacji na powyższy temat powinna PKS udzielać.

Ku uwadze ubezpieczonych

Ubezpieczalnia Społeczna w Tomaszowie Maz. podaje do wiadomości wszystkim ubezpieczonym, że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie powiadzczeń przetrw w ubezpieczeniu spowodowanym przejściowym brakiem pracy, ubezpiecze-

ni obowiązani są przestrzegać co następuje:
 „Każdy ubezpieczony pracownik fizyczny i umysłowy, bez względu na wiek i płeć, który utracił pracę w związku z chorobą, a następnie odzyskał zdolność do pracy oraz ubezpieczony, który stracił pracę z innych przyczyn — winien we własnym interesie zarejestrować się w Urzędzie Zatrudnienia w Tomaszowie Maz. jako poszukujący pracy i zachować następnie dowody rejestracji.
 Zarejestrowanie się w Urzędzie Zatrudnienia jest konieczne dla: otrzymania nowej pracy i dla zachowania uprawnień emerytalnych dla ubezpieczonego i jego rodziny, które wygasają jeśli następuje dłuższa przerwa w ubezpieczeniu i ubezpieczony nie posiada urzędowych dowodów, że pracy poszukiwał.
 Ubezpieczeni, którzy wyczerpali zasłki choroby i są nadal niezdolni do pracy, winni zgłosić się z dokumentami ubezpieczeniowymi do Ubezpieczalni Społecznej (okienko Nr 4), celem zasięgnięcia informacji czy nie przysługują im świadczenia rentowe (emerytalne lub wypadkowe). Z terenów powiatów — ubezpieczeni winni powyższe sprawy regulować przez ekspozyturę Ubezpieczalni w Brzezińskich, Kuluszkach, Rawie Mazowieckiej, Opocznie, Końskich i Stąporkowie”.

Przed otwarciem RWG Konkurs dla młodzieży szkolnej

W sobotę, o godz. 16 nastąpi otwarcie Ruchomej Wystawy Gospodarczej, nad której urządzeniem trwają już od poniedziałku intensywne prace. Wystawa, która znalazła swe pomieszczenia w budynku Straży Pożarnej i byłym pałacu Ostrowskich — obok niewątpliwego zainteresowania, jakie wzbudzi w rzeszach starszego społeczeństwa — szczególne znaczenie mieć będzie dla uczącej się młodzieży, która w wystawie odnajdzie pogadankę, lekcję przemian i osiągnięć, które na przestrzeni ostatnich pięciu lat w Polsce Ludowej zaistniały, znajdzie pogadankę dla spojrzenia na drogi, którymi od Polski Ludowej masy pracujące kroczą ku Polsce Socjalistycznej.
 Z uwagi na to szczególne znaczenie Wystawy Ruchomej dla młodzieży szkolnej — dyrekcja RWG i redakcja „Świata Młodych” zorganizowały konkurs, polegający na daniu odpowiedzi na trzy następujące pytania:
 — co Ci się podobało najbardziej na Ruchomej Wystawie Gospodarczej i dlaczego?
 — czego można się nauczyć na Ruchomej Wystawie Gospodarczej?
 — w jakim stopniu dopomogła Ci Ruchoma Wystawa Gospodarcza w Twojej nauce szkolnej?
 Za trzy najlepsze odpowiedzi indywidualne redakcja „Świata Młodych” ufundowała trzy nagrody — złote wieczne pióro, komplet dzieł Prusa i roczną bezpłatną prenumeratę „Świata Młodych” oraz liczne nagrody poczeszenia.
 Dyrekcja Ruchomej Wystawy Gospodarczej ufundowała trzy nagrody zespołowe — dwudniową wycieczkę całej klasy szkolnej do Warszawy na koszt RWG, komplet pomocy szkolnych, biblioteczkę szkolną (100 tomików). Nagrodami zespołowymi będą nagradzane te klasy szkol-

ne, które przysła największą ilość najlepszych odpowiedzi.
 Odpowiedzi należy przysłać na adres — Redakcja „Świata Młodych” — Warszawa, ulica Dworkowa 1 — z napisem — „Rozwiązanie na konkurs RWG”.
 Blizsze szczegóły konkursu podamy już w czasie trwania samej wystawy. Komunikując już jednak dziś o zorganizowanym konkursie — nie wątpimy, że wzbudzi on żywy odzwiek między młodzieżą szkolną, że znajdzie również pełne zrozumienie wśród nauczycielstwa i że niejedna tomaszowska klasa szkolna będzie robiła wszystko, by zdobyć dla siebie tak pożądaną nagrodę, jaką jest bezpłatna, dwudniowa wycieczka do stolicy.

Szósty rok pracy tomaszowskiego oddziału T-wa Przyjaciół Żołnierza

Dorobek tomaszowskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza został podsumowany na konferencji Zarządu Okręgowego TPZ w Łodzi, w których uczestniczyli viceprezes tomaszowskiego oddziału tow. Józef Duszyński i skarbnik ob. Kazimierz Lewandowski. Z oceny i wyników lustracji wynika, że TPZ naszego miasta, przy stałym poparciu wszystkich władz i organizacji, a w szczególności MK PZPR oraz Związków Zawodowych wysunęło się w zakresie swych prac na terenie całego okręgu na jedno z czołowych miejsc, pod względem organizacji i aktywności.
 Z akcji masowych na rok 1950 Zarząd Oddziału TPZ, przewiduje przy ścisłej współpracy wszystkich kół terenowych i aktywistów TPZ uaktywnienie swych członków w walce o pokój, o bezpieczeństwo i sprawiedliwość społeczną. Równoległe z tym TPZ da pełny wyraz swojej pracy we wszystkich

poczynaniach organizowanych na odcinku społecznym, kulturalno-osiwiatowym oraz gospodarczym i administracyjnym, biorąc udział w walce przeciw zacofaniu i analfabetyzmowi.
 Obecne warunki pracy Oddziału TPZ kształtują się pomyślnie, szczególnie po umasowieniu Kół i uzyskaniu lokalu wspólnie ze świetlicą Związku Bojowników i Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej przy ul. Kościuszki Nr 1. Nowy lokal daje doskonałe warunki dla wspólnych zebrań i umożliwia spędzenie wolnego czasu po pracy na czytaniu gazet, książek lub rozmowie z członkami pokrewnych organizacji.
 Przewiduje się redagowanie

świetlicowej gazetki ściennego oraz zorganizowanie zespołu amatorskiego. W tym względzie Zarząd Oddziału TPZ liczy na współ pracę i pomoc zespołów świetlicowych wszystkich Zakładów Pracy, z inicjatorem tej akcji — Kolem TPZ przy PZPW Nr 27.
 Dla podniesienia sprawności organizacyjnej, utrzymania terminarza sprawozdań miesięcznych, a w szczególności dla stałej i systematycznej kontroli finansowej z uwzględnieniem prowadzonej stale akcji oszczędnościowej, Zarząd Oddziału ustalił terminy miesięcznych zebrań sekretarzy Kół i skarbników oraz wspólne konferencje Zarządu Oddziału i prezesów Kół terenowych. Wprowadzenie tego systemu pracy przyczyni się jednocześnie do wzajemnej wymiany doświadczeń oraz podniesie aktywność wszystkich Kół TPZ.

Od 1 lutego nowy rok szkolny w podstawowej szkole dla dorosłych

Z dniem 1 lutego rozpoczyna się nowy semestr w wieczorowej szkole podstawowej dla dorosłych. W związku z tym zwraca się uwagę kierownictwom świetlic i zakładowym komisjom kulturalno-osiwiatowym iż termin powyższy winien być wykorzystany dla skierowania do szkoły absolwentów kursów początkowej nauki czytania i pisania.
 Szkoła mieści się przy ul. Barlickiego 4.

Kto chce poświęcić się służbie morskiej?

Celem przeszkolenia kandydatów do Marynarki Wojennej i Szkół Morskich Ministerstwa Żeglugi oraz Sportu Żeglarskiego, Komenda Miejska P.O. „SP” w Tomaszowie Maz. organizuje Koło Przystosowania Marynarskiego, do którego wstąpienia jest obecnie przeprowadzany.
 Podaje się do wiadomości, że w okresie wiosennym do szkół zostaną skierowani jedynie ci, którzy wykażą się pracą w Ko-

łach Przystosowania Marynarskiego oraz przejdą z wynikiem dodatnim Komisje Kwalifikacyjne.
 Pierwszeństwo do przyjęcia mają:
 Młodzież robotnicza, dzieci bez rodziny i mało rolnych chłopów. Członkowie ZMP, lub Partii. Ju naczelni i junacy, którzy należą do hufców „SP”.
 Do Kół Przystosowania Marynarskiego przyjmuje się junaków (czki), którzy zamierzają kandydować do Politechniki Gdańskiej na Wydział Budownictwa Okrętów oraz do Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Sopocie i wielu innych Szkół Morskich.
 Do Kół Przystosowania Marynarskiego przyjmuje się również junaków (czki), którzy pragną się poświęcić sportowi żeglarskiemu, jako przyszły instruktorzy i działacze sportowi.
 Wszyscy kandydaci winni złożyć do Komendy Miejskiej P.O. „SP” w Tomaszowie Maz. następujące dokumenty: Podanie o przyjęcie zaopiniowane przez K-danta hufca „SP”. Własnoręczne napisany życiorys, Świadek two moralności, lub opinia Partii, albo ZMP, (nie starsze, jak 3 miesiące). Odpis metryki urodzenia. Odpis świadectwa szkolnego. Zezwolenie rodziców, lub opiekunów dla kandydatów, którzy nie ukończyli 18 lat życia. Wiek od 15 lat i wyższy.
 Wymagany ogólnie dobry stan zdrowia i chęć poświęcenia się pracy społecznej na odcinku sportu żeglarskiego i pracy na morzu.

Interpelacje naszych Czytelników

Robotnice „Jedynki” skarżą się

Otrzymałmy list od robotnic Fabryki Sztucznego Jedwabiu, w którym autorki proszą o interwencję w następujących sprawach. Jak piszą, dojdzie do zakładów w godzinach porannych (zmiana o godzinie 6-tej), jest połączone w ostatnich dniach z nielada kłopotami, z uwagi na ślizgawicę.
 O tym zagadnieniu już pisaliśmy, przypominając właścicielom i administratorom domów o obowiązku uprzątnięcia śniegu i lodu oraz wysypywaniu chodników piaskiem. W tej sprawie odpowiednią instrukcję wydały władze milicyjne. Ponieważ nie wszyscy jednak spełniają swój obowiązek — słusznym będzie w odpowiedzi sposób opisany, którym przypominę o tym, a szczególnie uwagę należy poświęcić dzielnicy, w której leży PFSJ Nr 1.
 Gorzej, bo autorki piszą, że ta-

kie same trudności przedstawia poruszanie się po samym terenie Fabryki Jedwabiu, że rozległy teren „Jedynki” również nie jest wysypywany piaskiem i proszą o zlikwidowanie tego niedbalstwa. Wierzymy, że kierownictwo zakładów tę sprawę zlikwiduje, a może nawet w międzyczasie już zlikwidowało.
 I trzecia sprawa, również połączona z zagadnieniem dostania się do zakładu pracy — to przedwczesne gaszenie lamp ulicznych. Autorki zwracają uwagę, iż lampy, które całą noc oświetlają tamtejsze ulice, rano — gdy jest jeszcze ciemno, w godzinach największego nasilenia ruchu, kiedy tysiące robotników i robotnic zdąża do pracy — są wygaszane. Tą sprawą możemy zająć się Zarząd Miejski i uzgodnić z elektrownią godzinę, w jakich ulice miasta winny być oświetlane.
 Apel robotnic „Jedynki” nie powinien w żadnym wypadku pozostać bez echa.

Kiedy Gospoda Nr 2 doczeka się Komitetu Członkowskiego?

W swoim czasie, pisząc o dotychczasowych doświadczeniach i pracy Komitetów Skłepowych Powszechnej Spółdzielni Spożywców — zgodnie z zapowiedzią przedstawicieli Zarządu PSS, wspomnieliśmy również, iż w najbliższym czasie podobne Komitety powołane do życia zostaną przy Gospodach Społdzielczych.
 Od tego czasu minęło już kilka miesięcy, a w Gospodzie Nr. 2 na przykład brak takiego Komitetu, daje się szczególnie odczuć.
 Mimo niewątpliwych korzyści, wypływających z powołania do życia tej placówki i mimo jej pewnych osiągnięć — zbyt wiele niestety, słyszeć można jeszcze utyskiwań i narzekań. Według słów osób, które miały możliwość zapoznać się z podobnymi placówkami w innych ośrodkach — tomaszowska „Gospoda” do dobrze prowadzonych nie należy.

Sądymy, że właśnie Komitet Członkowski, powołany spośród przedstawicieli organizacji społecznych — miałby wiele do zdziałania na polu naprawy niezbyt pochlebnej opinii naszej Gospody. Dlatego dziwić się należy, że do dzisiejszego dnia — nie został mimo zapowiedzi jeszcze powołany do życia.
 Na marginesie, chcemy przypomnieć projekt, jaki kiedyś wysunąłśmy członkom Zarządu PSS do rozpatrzenia, a który na szym zdaniem również w pewnym stopniu mógłby wpłynąć na uzdrowienie stosunków w „Gospodzie”. Mamy na myśli zorganizowanie wspólnej konferencji przedstawicieli PSS-u, kierownictwa Gospody i stałych bywalców Gospody, którzy z pewnością w czasie takiego zebrania wskazałoby na braki w działalności Gospody, a równocześnie mogłoby w bezpośrednich rozmowach wysunąć cały szereg uwag i życzeń, których zastosowanie wyszło by tylko na dobre tej społecznej placówce. Na takim zebraniu kierownictwo „Powszechnej” mogłoby odpowiedzieć na niesłusznie stawiane zarzuty pod adresem Gospody, lub wskazać na przyczyny, takich, czy innych niedociągnięć.

Nowy rok w Lidze Kobiet

Ostatniej niedzieli — staraniem Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet zorganizowany został wieczór noworoczny dla aktywistek Ligi Kobiet z terenu naszego miasta. Na wieczorze połączonym z herbatką — członkinie Ligi Kobiet podsumowały swoje dotychczasowe osiągnięcia oraz przypomniały sprawy, jakie przed tą masową organizacją stają w nowym roku, pierwszym roku Planu 6-letniego.
 Kilka godzin spędzono w serdecznej i miłej atmosferze. Poza krótkimi przemówieniami, wieczerz wypielniony był występami artystycznymi członkin Ligi i zespołów dziecięcych.

KRONIKA SPORTOWA

TENIS STOŁOWY
 W spotkaniach o mistrzostwo Podokręgu klasy C uzyskano ostatnio następujące wyniki:
 „Związkowiec” II (Piotrków) — „Ogniwo” II 5 do 4.
 „Energetyka” II — „Związkowiec” III 4 do 5.
 „Włókniarz” III — „Concordia” II 5 do 4.

ulegi „Concordii” 3 do 6. Punkty dla „Włókniarza” zdobyli — Franćzak 2 i Szczepaniak 1.
 W rozegranym w Łodzi spotkaniu o mistrzostwo klasy A — „Związkowiec” pokonał swego jódzkiego imiennika 7 do 2. Punkty zdobyli — Kobyłecki 3, Dziubałowski i Przybyła po 2.

W spotkaniach o mistrzostwo klasy B — „Związkowiec” z Piotrkowa pokonał „Ogniwo” 6 do 3. Dla „Ogniwa” punkty zdobył Iwanow.
 „Związkowiec” II pokonał „Energetykę” 7 do 2. Dla zwycięzców punkty zdobyli Różga i Kubacki po 3 oraz Przybyła 1, a dla pokonanych Morawski i Lis po 1.
 W Piotrkowie „Włókniarz” II

„WŁÓKNIARZ” — „KORAB” 10:6
 W rozegranym w Piotrkowie spotkaniu bokserskim o mistrzostwo klasy B — „Włókniarz” pokonał tamtejszą drużynę „Korabia” w stosunku 10 do 6.
 Punkty dla „Włókniarza” zdobyli — Wulkiewicz w piórkowej, Gołeniewski w półśredniej, Dudkiewicz w średniej, Panek w półciężkiej i Kiciński w ciężkiej.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GEOS”

Koło Przystosowania Marynarskiego będzie zorganizowane przy Komendzie Miejskiej P.O. „SP” w Tomaszowie Maz. Dokumenty należy składać do tuż Komendy Miejskiej P.O. „SP” Tomaszów Maz., ul. Aleje Wojska Polskiego Nr. 39 (pokój Nr. 3). do dnia 20 stycznia 1950 r.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 11 stycznia 1930 r.

BARTEL ZAPOWIADA ZMIANĘ KONSTYTUCJI

Premier Bartel w ekspozycji, wygłoszonej w Sejmie zapowiedział zmianę Konstytucji, która w obecnych warunkach „przeżyła się i należy ją odświeżyć według wzorów niemieckich i włoskich”.

HANDEL BIBLIĄ

Dzienniki wyrażają oburzenie pod adresem wyższego kleru polskiego, który sprzedaje jedyną w Polsce egzemplarz biblii drukowanej przez Gutenberga — do Ameryki, za sumę miliona złotych.

WALKA Z FILMAMI DŹWIĘKOWYMI

Obok akcji przeciw filmom dźwiękowym, prowadzonej przez muzyków łódzkich obecnie właściciele kinoteatrów łódzkich powzięli uchwałę, że „nie dopuszczą do instalowania aparatur dźwiękowych, ani do wyświetlania filmów dźwiękowych, które są o wiele gorsze od niemych i nie-

przedstawiają żadnej wartości wychowawczej”.

NIE ROZPOCZYNAĆ NOWYCH INWESTYCJI!

„Republika” przypominając zarządom miejskim o zakazie wszelkich inwestycji. „Nie wolno rozpoczynać żadnej budowy — bo pieniądze na ten cel żadne miasto nie otrzyma w tym roku”.

ANGLIA PODSTAWIA NOGĘ POLSKIEMU PRZEMYSŁOWI WĘGLOWEMU

Na skutek starań angielskich przemysłowców węglowych — Włochy cofnęły zamówienia na dostawę węgla z Polski. Mussolini od obecnej chwili kupuje tylko węgiel angielski. Grozi to górnikom polskim poważnymi konsekwencjami. Liczba zatrudnionych w kopalniach znów ulegnie redukcji.

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO

Zamieszkały przy ul. Ogrodowej Nr 26 — Jan Różycki, popełnił samobójstwo. Powód — brak pracy.

KINA

- ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Młodość Tomasa Edisona” godz. 16, 18, 20
- BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Sumienie” godz. 17, 19, 21
- BAJKA (Franciszkańska 31) — „Milcząca barykada” godz. 17, 30, 20
- GDYNIA (Daszyńskiego 1) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 2” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
- HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) „Bohaterowie pustyni” godz. 16, 18, 20
- MUZA (Pabianicka 173) — „Pocałunek na stadionie” godz. 18, 20
- POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pustelnia Parmeńska” I seria — godz. 17, 19, 21
- PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 75) „Bogata narzeczona” godz. 18, 20
- ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Milczenie jest złotem” — godz. 18, 20
- ROMA (Rzgowska 84) — „Wilcze doly” — godz. 18, 20, 30
- REKORD (Rzgowska 2) — „Świat się śmieje” dla młodzieży godz. 16; „Opowieść o prawdziwym człowieku” — godz. 18, 20
- STYLOWY (Kilińskiego 123) „Panna bez posagu” godz. 18, 20
- ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — W pogoni za mężem” — godz. 17, 30, 20
- TĘCZA (Piotrkowska 108) „Czarodziej sadów” godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
- TATRY (Sienkiewicza 40) — „Cygański tabor” — godz. 16, 18, 20
- WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Szeroka droga” film polskiej produkcji — godz. 17, 19, 21
- WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Ala Baba i 40 rozbójników” godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
- WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Pustelnia Parmeńska” I seria — 16, 18, 20
- ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Potępiency” — godz. 18, 20

TEATR

- PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
 - Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica”.
- PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)
 - O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana”.
 - Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.
- PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)
 - Dziś o godzinie 18 „Przełom” sztuka w 4 aktach Borysa Lawreniwa, z udziałem całego zespołu.
 - Inscenizacja i reżyseria — Karol Adwentowicz, scenografia — Zenobiusz Strzelecki.
 - Przedstawienie zamknięte. Passepportout nieważne.
- TEATR „OSA” (Traugutta 1, tel. 272-70)
 - O godz. 19.30 — „Romans z wodewilu” z udziałem T. Wesołowskiego.
- TEATR KOMEDII WYJAZDNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243)
 - Ostatnie dni! Codziennie o godz. 19.15 „Płaszcz z Tyrolu” — operetka w 3 aktach M. Helda i Westa.
 - Udział bierze cały zespół artystyczny — Chór — Balet — Orkiestra.
 - Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17.
- PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO”
 - Łódź, ul. Nawrot 27, tel. 135-74
 - Sroda 11 stycznia o godz. 9.30 — widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach”.

ZE SPORTU

Akcja wyborcza do klubów i kół sportowych mobilizuje cały aktywny sportu związkowego

W poniedziałek, 9 bm, odbyła się w Warszawie konferencja, zwołana przez prezydium Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, w celu omówienia zadań sportu związkowego, wyborów do klubów i kół oraz spraw organizacyjnych.

Na konferencji obecni byli przewodniczący WRZZ — Ogrodowczyk i wiceprzewodn. Marks, delegat Zarządu Stołecznego ZMP Ostalowski, przedstawiciel Związku Rady Kultury Fizycznej i Sportu — Reichman. Na obrady przybyło około 200 delegatów klubów i kół sportowych Warszawy i woj. warszawskiego oraz przedstawiciele zarządów okręgowych Zrzeszeń Sportowych.

Na wstępie referat p. t. „Sport Związków Zawodowych na obecnym etapie i akcja wyborcza do klubów i kół” wygłosił sekretarz Rady Kult. Fiz. WRZZ — Alluchna. Mówca wskazał na olbrzymią rolę i znaczenie kultury fizycznej dla klasy robotniczej, podkreślając, że działalność sportu związkowego w pracach swych winni opierać się na wytycznych uchwały Biura Politycznego KC PZPR i II Kongresu Związków Zawodowych. Sekr. Alluchna podkreślił konieczność koordynacji działalności organizacji społecznych, instytucji państwowych i władz partyjnych na odcinku kultury fizycznej. Nawigując do akcji wyborczej do zarządów okręgowych zrzeszeń sportowych, klubów i kół, mówca podkreślił, że akcja wyborcza ma ustabilizować strukturę sportu pracowniczego i podnieść poziom ideologiczny we wszystkich komórkach sportu związkowego. Do władz winni wejść ofiarni działacze, oddani sprawie sportu robotniczego.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zebrani wykazali w pełni zrozumienie dla celów i zadań, jakie stoją przed sportem robotniczym.

Przemawiający w dyskusji, przewodniczący WRZZ — Ogrodowczyk, zapowiedział do aktywistów związkowych,

aby zwiększyli wysiłki nad upowszechnieniem kultury fizycznej wśród szerokiej rzeszy pracujących. Mówca wskazał również na konieczność powołania akcji sportowej z wyszkoleniem ideologicznym.

Podsumowując dyskusję, sekretarz Rady Kult. Fiz. WRZZ — Alluchna podkreślił zwiększenie zainteresowania się sprawami sportu ze strony instytucji państwowych, organizacji społecznych, związków zawodowych

Pięściarze Tomaszowa prowadzą w mistrzostwach klasy B

Ubiegłej niedzieli wszystkie spotkania o tytuł mistrzostwa klasy B Okręgu Łódzkiego w boksie rozegrane były na prowincji.

W Sieradzu „Legia” pokonała łódzka „Stal” 12:4. W Zduńskiej Wo-

li Kolejarz zremisował ze „Spójnią” kulnowską 8:8.

W Tomaszowie tamtejszy „Związkowiec” wygrał z „Gwardią” piotrkowską 12:4.

Wreszcie „Korab” w Piotrkowie uległ „Włókniarzowi” tomaszowskiemu 6:10.

Po uwzględnieniu tych wyników, ta bela przyjęła takie oblicze:

„Związkowiec” Tomaszów	5	10	51:27
„Legia” Łódź	6	8	60:34
„Włókniarz” Tomaszów	6	7	49:39
„Spójnia” Kutno	6	7	47:43
„Włókniarz” Pabianice	5	6	37:37
„Korab” Piotrków	5	5	46:34
„Kolejarz” Zduńska Wola	4	5	51:43
„Legia” Sieradz	4	4	27:27
„Widzaw” Łódź	5	4	36:44
„Stal” Łódź	6	2	28:66
„Gwardia” Piotrków	6	2	24:62

Sprzęt sportowy dla Ludowych Zespołów

OLSZTYN (Obsł. wł.) Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w Olsztynie zakupił sprzęt sportowy wartości ponad 1,5 mil. zł. Sprzęt przydzielony został Ludowym Zespołom Sportowym, działającym we wsiach i majątkach PGR woj. olsztyńskiego.

Liga pięściarska wznawia boje

W niedzielę, dnia 15 bm, wznawiają boje dwie ligi bokserkie. W Łodzi „Związkowiec” podejmuje zespół „Metalu”, z którym — sądzimy — trudno będzie mu wygrać. Jednak znana ambicja łódzkich pięściarzy wiele może zdziałać w tym wypadku.

W Łodzi „Gwardia” walczyć będzie z Kolejarzem z Gdańska. Faworytem jest zespół gospodarzy. W Gdańsku tamtejsza „Gwardia” bez trudu winna wygrać z zespołem „Związkowca” z Bydgoszczy.

W drugiej lidze: „Warta” gości EKS „Włókniarza”. Łodzianie uchodzą za faworyta w tym meczu.

„Stal” zmierzy się z Kolejarzem Poznań, a „Cracovia” najprawdopodobnie przegra z „Ogniwem”.

A więc mamy w sumie sześć interesujących spotkań najlepszych zespołów bokserkich w Polsce.

Zawody narciarskie pod Moskwą

MOSKWA (Obsł. wł.) Ponad 100 czołowych narciarzy z Moskwy, Swierdłowska, Leningradu, Gorki, Nowosybirsk i innych miast uczestniczyło w zawodach narciarskich pod Moskwą. Odbyły się biegi na 18 km dla mężczyzn i na 5 km dla kobiet.

Wśród mężczyzn zwyciężył mistrz ZSRR w tej konkurencji Oliaszew (Moskwa), uzyskując czas 1:09:31. Drugie miejsce zajął zawodnik moskiewski Wołodin, przed Smirnowem, mistrzem ZSRR w biegu na 50 km.

Zwyciężczynią w konkurencji kobiecej była Tołmaczowa (Moskwa), która przebiegła 5 km w 24:58, wyprzedzając o 24 sek. znaną narciarkę radziecką Bołotowa. Zawody odbyły się przy 28 st. mrozu.

Tabela ligi zapasniczej

Związkowiec Kraków	2	6:2
Kolejarz Poznań	2	5:3
Związkowiec Warszawa	2	5:3
Stal Nowy Bytom	1	4:4
Związkowiec Mysłowice	1	4:4
Stal Wrocław	0	3:5
Gwardia Łódź	0	3:5
Gwardia Bydgoszcz	0	2:6

Mistrzostwa hokejowe ZSRR

MOSKWA (obsł. wł.) — W stolicy ZSRR odbyły się trzy dalsze spotkania w hokeju, w ramach rozgrywek mistrzowskich.

Moskiewski „Spartak” odniósł wysokie zwycięstwo nad „Skrydłami Sowietow”, wygrywając 9:0. „Dynamo” (Moskwa) pokonało na własnym stadionie drużynę leningradzką „Bolszewik” 2:1. „Lokomotiv” z Moskwy uległ leningradzkiemu „Dynamo” 1:6.

Z turnieju hokejowego w Krynicy



Fragment z meczu Legia-Gwardia 4:4

Kurs unifikacyjny trenerów piłkarskich

KRAKÓW (obsł. wł.) — W Woj. Osrodku K. F. w Przemysłu odbył się 10-dniowy kurs unifikacyjny trenerów PZPN. Celem kursu było ujednostajnienie metod nauczania oraz rozłożenie prac na cały rok. Na kursie przeprowadzono również szkolenie ideologiczne.

Wykładowcami na kursie byli najlepsi trenerzy PZPN z Koncowcem, mgr. Jesionka, mgr. Bałorem i Forsysem na czele. Kierownikiem kursu był przew. kapitanatu PZPN Szymkowiak. W kursie wzięło udział 37 trenerów PZPN.

Co usłyszymy przez radio?

ŚRODA 11 STYCZNIA 1950
11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 13.35 „Literatura czasów saskich”. 14.00 „Walka z alkoholem”. 14.20 (Ł) Czeska muzyka kameralna. 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Artianka w cyrku” — 1 odcinek opow. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik południowy. 16.25 (Ł) Muzyka taneczna. 16.50 (Ł) W audycji „Co warto przeczytać” — „Scienny” A. Sołwińskiego. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 18.00 „Z kraju i ze świata”.

18.15 Koncert muzyki węgierskiej. 18.40 „Wszelchnia Radiowa” kurs I — wykład z cyklu: „Nauka o Polsce i geografii Polski”. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 (Ł) Koncert Chopinowski w wyk. Zb. Szymonowicza — laureata IV Międzynarodowego Konkursu im. F. Chopina. 21.30 „Historia literatury polskiej”. 22.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Muzyka poważna.

45 Niebezpieczny ZBIEG

— George zwariował — powiedziała z przestachem — Zamknął się w swoim pokoju i nikogo nie wpuszcza.
— Wczoraj jadąc do biura, wziął ze sobą pistolety — wyszeptał Freddie.
Jenny poszła z nimi na drugi koniec domu, pod drzwi gabinetu mister Pamberton.
Nikt nie odpowiadał na pukanie.
— To my, George! — powiedziała missis Pamberton biagającym głosem.
Coś ciężkiego stuknęło za drzwiami gabinetu i potoczyło się po podłodze.
— Papo, otwórz, to my! — krzyknął Freddie.
Drzwi otworzyły się. Nie od razu można było dojrzeć mister Pamberton. W pokoju było ciemnowo, gospodarz zamknął wewnętrzne okiennice. Obok drzwi leżał masywny, żelazny posąg myśliwca, którym mister Pamberton, nie wierząc w zamki, podpierał drzwi. Dwa pistolety z odwiedzionymi kurkami ponuro błyszczały na blurku. Obok palceci się świecy leżała kupka złota i biletów

bankowych. Mister Pamberton, odłożywszy na bok stos listów handlowych, liczył nerwowo złote monety.
— Co się stało, George? — spytała rozpaczywie missis Pamberton — Przyniosłeś do domu wszystkie pieniądze z banku?
Mister Pamberton spojrzął na nią.
— Bank jest niepewny — powiedział — przygotowują się tam do spisku. Hindusi chcą cały zapas złota ogłosić jako własność narodu.
— Boże, czy to możliwe? — missis Pamberton załamała ręce.
— Możliwe. Wczoraj w shtabie widziałem depeszę. Całe złoto Kompanii Wschodnio-Indyjskiej, które złożone było w banku Indyjskim w Delhi, powstańcy ogłosili jako własność narodu.
— O nieba! Złoto Wschodnio-Indyjskiej Kompanii!... Zrujnują przecież połowę Anglii.
Missis Pamberton zamknęła dokładnie drzwi i zaczęła pomagać mężowi liczyć monety.
— Nie wiadomo, co może się stać każdego dnia — mówił mister Pamberton — Hinduscy robotnicy portowi odmówili już ładowania ryżu na moje okręty. W tym kraju nie można nikomu zaufać, nawet własnemu sługom.
Tego dnia zwolniono całą męską służbę w domu Pambertonów, stajennych, lokaj, ogrodników i kucharzy. Zostawiono do obsługi tylko kobiety i dzieci do lat trzynastu.
Pamberton jęczył do sztabu i prosił generała o dwóch dodatkowych żołnierzy dla ochrony swego domu. Jeden z nich stanął na straży u drzwi kuchni, drugi w bramie ogrodu.

Freddie wyciągnął mały, drewniany pistolet i od rana do wieczora chodził z nim po ogrodzie, strasząc ptaki.
— Rozstrzelam wszystkich buntowników — odgrażał się.
Jenny nie wypuszczano z domu: w Kalkucie było niespokojnie. Wieczorem, po godzinie ósmej na ulicach gasły rzadkie lampy oliwne i miasto pograżało się w nieprzejranych ciemnościach. Stan wojenny. Anglicy, przerażeni wiadomościami o powstaniu nie wychodzili z domów bez eskorty europejskich służących. Zebrania i bale zostały odwołane. Kupcy kalkucey, wyjeżdżając rano do biur, zabierali ze sobą do karet po dwie pary nabitych pistoletów.
— Wkrótce otworzą się więzienia i więźniowie zabiorą co lepsze domy w dzielnicy angielskiej — straszyl się nawzajem Brytjczycy.
Tubylczy garnizon został rozbrojony. Ale to nie uspokoiło nikogo. Oficerowie i urzędnicy wywozili swe rodziny do Williamsportu, pod ochroną armat fortecznych.
— Nawet w formie istnieje spisek — szepczano po mieście — szukają wysadzenia w powietrze mennicy... Co sobie myśli general-gubernator?
Lord Cammingh zapewniał, że wszędzie panuje spokój. Biała, gładka jak marmur twarz generała-gubernatora była podczas przyjęć tak samo obojętna jak przedtem, a jego małżonka, lady Cammingh, po dawnemu wyjeżdżała co rano karetą na spacer po głównej alei nadmorskiego parku.

Dawniej i dziś...

Kapryśne zimy były dawniej i niestety takie pozostały. Raz odwił i deszcz, drugi raz mróz i śnieżna zamieć.



Niedawno idąc ulicą Piotrkowską brnęliśmy w śniegu, nie też dziwnego, że wielu już amatorów narciarstwa, za żyło pierwszych rozkoszy zimy. Było to w piątek. Trzynastki i siedemnastki przepełnione były narciarzami, którzy z deskami na ramionach podążali w stronę Łagiewnik. Wśród narciarzy widziało się wiele młodzieży szkolnej i wielu robotników. Zmieniły się czasy! Przed wojną tylko ko na dworcach kolejowych można było ujrzeć łódzkich „narciarzy”. Zdobyli ich wirtuozne kostiumy, a ekipunek narciarski uzupełniały neszery ze świnińskiej skóry. Dzisiaj ekipunek na szczy narciarzy jest skromniejszy. Wyszukany kostium zastępuje zwykła bluza szkolna lub pasterska brezentowa w wiatrówkę. Deski też często nie są przedniej jakości. Zwykle jestonowe. Ale za to narciarstwo zdobyło sobie nowe kadry zawodnicze, kadry, które wreszcie po wielu latach też doczekały się prawa do życia i wszelkich radości z niego płynących.

Sportowcy leningradzcy poprawiają rekordy

MOSKWA (obsł. wł.) — W Leningradzie odbywają się liczne imprezy lekkoatletyczne w halach. W ciągu ostatnich dni w zawodach przeprowadzanych w różnych konkurencjach lekkoatletycznych, uczestniczyło ponad 2 tys. zawodników i zawodniczek. W czasie tych zawodów ustalono dwa nowe rekordy juniorów radzieckich. Uczennica Pisarewa przekroczyła w skoku w wysoki 1,52 m, a młody zawodnik Durynin osiągnął w skoku o tyczce wysokość 3,28 m, poprawiając również rekord juniorów ZSRR w tej konkurencji.

Nowe rekordy ustanowili również pływacy. W ciągu 4 dni młodzi zawodnicy poprawili 22 rekordy Leningradu. Ponadto 17-letnia Moskwinia przepłynęła 50 m st. grzebiem, w 37,2 sek., co jest nowym rekordem juniorerek radzieckich.

Z życia klubów

Zarząd ZKS „Spójnia” w Łodzi podejmuje do wiadomości wszystkich czynnych członków sekcji piłki nożnej, że począwszy od wtorku, dnia 10 stycznia 1950 r. odbywają się treningi zaprawy zimowej w Helenowie dla piłkarzy Klubu we wtorki i czwartki w godz. 20.30 — 22.

Zarząd Klubu wzywa czynnych zawodników sekcji piłki nożnej, do obowiązkowego i punktualnego przybywania na wyznaczone treningi.

GŁOS	
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej	
Rada i Biuro KOLEGIUM REDAKCYJNE	
Telefony:	
Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-25
Sekretarz odpowiedzialny	218-05
Dział partyjny	254-25
wewn. 18	
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennej	
218-42	
Dział kulturalny	
223-29	
Dział młodzieży i sportowy	
254-21	
wewn. 9 i 11	
Dział ekonomiczny	
218-11	
Dział fabryczny	
216-18	
Dział rolny	
254-21	
wewn. 9	
Redakcja nocna	
Kolejparta 2	
172-21	
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22	
Administracja	
250-42	
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75	
Wydawca RSW „Prasa”	
Adm. Red. Łódź, Piotrkowska 86, III-cis piętro.	
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”	
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.	